

I-W

Igrzyska Wolności

RAPORT O ŚWIECIE PO PANDEMII



Igrzyska Wolności to spotkanie ludzi ciekawych świata i głodnych nowych idei. To interdyscyplinarne forum kulturalne i intelektualne, którego zasadniczym celem jest **kreowanie twórczej przestrzeni spotkania ludzi kultury, biznesu i życia publicznego z różnych branż.** To dyskusja o najważniejszych wyzwaniach, przed jakimi stoją społeczeństwa Zachodu w XXI wieku. To oddolnie organizowane forum tworzone przez organizację pozarządową, łączące ludzi podzielających takie wartości jak: demokracja liberalna, społeczeństwo otwarte czy państwo prawa.

Celem organizatorów jest **zbudowanie w Łodzi najważniejszego i najlepiej rozpoznawalnego medialnie w regionie Europy Środkowo-Wschodniej forum,** łączącego w sobie ścieżki kulturalną, pozarządową, biznesową („łódzkie Davos”) oraz dotyczącą sfery życia publicznego. Igrzyska Wolności wyróżniają się spośród innych podobnych wydarzeń unikalną formułą, uwzględniającą wydarzenia kulturalne, koncerty, spotkania z pisarzami czy twórcami filmowymi.

To wykłady i panele dyskusyjne z udziałem wybitnych przedstawicieli świata akademii (w czasie poprzednich sześciu edycji gościliśmy wykładowców z m.in.: Uniwersytetu Cambridge, Uniwersytetu Harvarda, Uniwersytetu Yale, Uniwersytetu Princeton, Uniwersytetu Berkeley, Massachusetts Institute of Technology oraz Uniwersytetu Paryskiego), które łączymy ze **spotkaniami z ludźmi ze sfery życia publicznego, politykami i przedstawicielami biznesu.**

To wyjątkowo twórcze połączenie zwiększa atrakcyjność wydarzenia i odróżnia Igrzyska Wolności od innych dostępnych na rynku wydarzeń polityczno-ekonomicznych.

Tematem przewodnim tegorocznej edycji forum był: „Świat po pandemii”.

Pandemia koronawirusa bardziej niż jakiegokolwiek inne zjawisko od czasu lotu na Księżyc i II wojny światowej jest wydarzeniem ogólnoplanetarnym. W ciągu kilku miesięcy koronawirus uśmiercił dziesiątki tysięcy osób, zaraził miliony, ale przede wszystkim na wiele tygodni zamknął większość światowej gospodarki. Lockdown dotknął blisko 2,7 miliarda pracowników, co stanowi około 81% globalnej siły roboczej. Od wybuchu pandemii w USA po zasiłek zgłosiło się 16,8 milionów osób. Osiągnięcie tego poziomu bezrobocia w czasie kryzysu z 1929 roku zajęło 10 miesięcy – tym razem, zaledwie trzy tygodnie.

Dlatego warto ten nietypowy czas wykorzystać na refleksję i rozmowę, próbę wyznaczenia mentalnej ścieżki do nowej normalności – świata po pandemii. **Koronawirus pełni funkcję globalnego stress-testu.** Od tego, jak zdadzą ten egzamin

państwa i ich instytucje zależy nie tylko ich pozycja globalna, ale też zaufanie obywateli. Czas realnej oceny przyjdzie, kiedy pierwszy szczyt zachorowań spadnie i rządy będą musiały skonfrontować się z bezprecedensowym załamaniem gospodarczym. Jak zmieni się nasza codzienność (praca, wypoczynek, rozrywka, życie prywatne), co przeniesie się już na stałe do sieci, a co uznamy za wartość osobistego zaangażowania?

Czy w erze big data demokracja ulegnie sprawnemu i bezwzględniemu modelowi chińskiemu, jak przewiduje m.in. Yuval Harari? **Koronawirus udowadnia, jak ważna jest transparentność informacji, którymi dysponuje władza i zaufanie obywateli do oficjalnych komunikatów** – wiarygodność chińskich statystyk stoi pod znakiem zapytania, a autokracje, takie jak Iran czy Rosja, radzą sobie równie źle z wirusem co Wielka Brytania czy USA – najstarsze demokracje świata.

Obciążenie młodych ludzi na dorobku kosztami pandemii po to, by ratować starsze pokolenie, które – na „starym” Zachodzie – już zdążyło się dorobić, będzie kolejną niesprawiedliwością pośród wielu już istniejących. **Regulacje rynku pracy i jego wysokie opodatkowanie faworyzują tych, którzy od lat już na nim istnieją.** Młodzi, co oznacza coraz częściej także ludzi koło czterdziestki, skazani są na niepewność prekaryzacji, konieczność zadłużania się i podejmowanie ryzyka – na które wielu zwyczajnie nie stać. Kolejne bunty społeczne w krajach z rosnącym bezrobociem wśród młodych wydają się wyłącznie kwestią czasu.

Czy wyzwania, przed którymi stoi ludzkość przyciągną do życia publicznego młode pokolenie i nowych ludzi, i sprawi, że te sfery znów staną ciekawe i atrakcyjne? Czy w takich warunkach ma szansę ujawnić się przywództwo na miarę zapotrzebowania, które połączy społeczną emocję diagnozę realiów z rozmachem rozwiązań? Czy jest w nas pokora, by poszukać odpowiedzi na zupełnie nowe pytania i wola zapanowania nad własnym losem?

Prezentowany folder stanowi poigrzyskowy raport o świecie po pandemii. Składa się na niego zbiór tekstów-diagnoz, dotyczących m. in. klimatu, edukacji, kultury czy ekonomii. Raporty opracowane zostały przez specjalistki i specjalistów w swoich dziedzinach, których wystąpienie mieliśmy szansę wysłuchać podczas zakończenia Igrzysk Wolności 2020. Wierzymy, że tego rodzaju podsumowanie – jak w soczewce skupiające w sobie dotychczasowe zmagania, ale też przyszłe wyzwania w walce z pandemią – wskaże konkretne sposoby działania, pozwoli dostrzec realne zagrożenia, ale także nadzieje, które pojawiają się na horyzoncie zmiany.



**TOMASZ KAMIŃSKI / JAK PANDEMIA ZMIENIA MIASTA –
OPOWIEŚĆ O TRZECH TRANSFORMACJACH / 4**

**OLGA BRZEZIŃSKA / SEKTOR KULTURY W CZASIE
PANDEMII / 18**

**WERONIKA MICHALAK / ZMIANA KLIMATU I ZDROWIE
PUBLICZNE: STAN AKTUALNY I PERSPEKTYWY / 36**

**DARIA HEJWOSZ-GROMKOWSKA / RELACJA VS. TESTOZA
W POLSKIEJ SZKOLE. NAUCZYCIELE O NAUCZANIU W CZASIE
PANDEMII (PIERWSZY LOCKDOWN) / 48**

TOMASZ KASPROWICZ / EKONOMIA PO PANDEMII / 64

**RAFAŁ SZYMCZAK / OCALIĆ ŻYCIE, NIE ZNISZCZYĆ
GOSPODARKI / 80**

I–W
Igrzyska Wolności

W-1
Igrzyska Wolności

ŚWIAT PO PAPIERU



Partnerzy merytoryczni

GREENPEACE

BIG DATA FOR LEADERS

Instytut
Symy

KOBET

Łódzkie
Dziewuchy
Dziewuchom



Igrzyska

JAK PANDEMIA ZMIENIA MIASTA - OPowieść o TRZECH TRANSFORMACJACH



**TOMASZ
KAMIŃSKI**

W 1954 roku wybuchła w Londynie kolejna epidemia cholery. Była to kolejna fala choroby zbierającej krwawe żniwo w szybko rosnących miastach tamtego czasu. Tego roku w całej Wielkiej Brytanii zmarło z powodu cholery aż 23 tysiące ludzi, czyli około 0,1 procenta całej populacji. Niemal dokładnie taki sam odsetek mieszkańców Wielkiej Brytanii padł ofiarą pandemii w 2020 roku (*www.Worldometers.Info*, 2020). Rok 1954 przeszedł jednak do historii głównie dlatego, że pracujący w Londynie fizyk John Snow dokonał przełomowego odkrycia udowadniając, że to zanieczyszczona woda jest odpowiedzialna za transmisję zakażeń, a nie „złe powietrze”, jak myślano wcześniej. Jego odkrycie zapoczątkowało proces budowy systemu wodociągów i kanalizacji, który w ciągu następnych dziesięcioleci pozwolił wyeliminować cholere, wydłużając długość i jakość życia mieszkańców. Zresztą nie tylko Londynu, ale też innych wielkich miast, które wykorzystując angielskie wzorce zbudowały nowoczesne systemy wodociągowe. W efekcie kryzys epidemiczny doprowadził do głębokich zmian w miastach, był bodźcem do rozwoju.

Dzisiejsza pandemia koronawirusa to też w dużej mierze problem miast (*UN-Habitat COVID-19 Response Plan*, 2020). Skoro aż 95% zakażeń ma miejsce w miastach, to można powiedzieć, że choroba nie jest problemem całej ludzkości, ale przede wszystkim jej połowy, zamieszkującej tereny zurbanizowane. Nic więc dziwnego, że to właśnie miasta są na pierwszym froncie walki z pandemią, to one są najmocniej dotknięte jej efektami, to one muszą się błyskawicznie adaptować i szukać szans rozwojowych w zupełnie nowych warunkach. To wszystko składa się na głębokie procesy transformacyjne, które stanowią dziś wielkie wyzwanie dla miast, ich mieszkańców i ich wódatarzy. Przyjrzyjmy się bliżej trzem z nich. Jednej, której już doświadczamy. Drugiej, której chcielibyśmy doświadczyć. I trzeciej, której warto byłoby uniknąć.

**”
TO WŁAŚNIE MIASTA
SĄ NA PIERWSZYM
FRONCIE WALKI
Z PANDEMIĄ, TO ONE
SĄ NAJMOCNIEJ
DOTKNIĘTE
JEJ EFEKTAMI,
TO ONE MUSZĄ SIĘ
BŁYSKAWICZNIE
ADAPTOWAĆ
I SZUKAĆ SZANS
ROZWOJOWYCH
W ZUPEŁNIE
NOWYCH
WARUNKACH**

TRANSFORMACJA CYFROWA

Transformacja cyfrowa miast i ich mieszkańców stała się faktem. Procesy, które wolno rozwijały się przez lata nagle gwałtownie przyspieszyły zmieniając styl życia i pracy mieszkańców, rewolucjonizując komunikację i rozrywkę. W największej mierze cyfrowa rewolucja dokonała się właśnie w miastach, w których gwarne biurowce z dnia na dzień opustoszały, centra handlowe zostały zamknięte, podobnie jak restauracje, kawiarnie i kluby nadające miastom codzienny rytm ich funkcjonowania.

W Polsce jedynie 2 na 10 pracowników może pracować zdalnie – specyfika pozostałych stanowisk pracy to wyklucza (*Praca zdalna w czasach koronawirusa*, 2020). Zdecydowana większość tych osób mieszka właśnie w miastach – to w nich są zlokalizowane wielkie firmy, szkoły czy uczelnie, które przeszły na zdalny lub hybrydowy typ pracy. Dla setek tysięcy mieszkańców oznaczało to konieczność dokonania rewolucji w sposobie codziennego funkcjonowania, wymagało nowego ustalenia granic pomiędzy pracą a życiem prywatnym, wymusiło szukanie nowych form komunikacji i rozrywki (*Coronavirus: How the World of Work May Change Forever*, 2020).

Dla wielu firm oznaczało to całkowitą zmianę warunków funkcjonowania czy obsługi klientów, dla wielu pracowników... dodatkowy czas wolny – w II kwartale 2020 roku ponad 500 tysięcy osób pracowało krócej z powodów bezpośrednio związanych z pandemią (*Informacja o rynku pracy w trzecim kwartale 2020 roku*, 2020). W przypadku polskich miast pandemia nie przełożyła się, póki co, na gwałtowny wzrost bezrobocia, ale ten efekt kryzysu może być przesunięty w czasie (*Changes in the labour market*, 2020). Dla przykładu, już dziś w Nowym Jorku czy Los Angeles bezrobocie sięga aż 20%.

Technologiczną transformację przeszły też kontakty miast z mieszkańcami (Joshi-Ghani, 2020). Wiele usług miejskich musiało przejść w tryb zdalny, miasta wprowadzają aplikacje miejskie na telefony, szeroko korzystają z sieci społecznościowych, komunikatorów. W przypadku Polski rozwój e-administracji jest wciąż w powijakach, ale według raportu Europejskiego Komitetu Regionów w Europie Zachodniej duże miasta, a w Skandynawii również mniejsze, mogą się pochwalić bardzo daleko zaawansowaną digitalizacją kontaktów mieszkańców z administracją miejską. Pandemia stała się dodatkowym bodźcem do rozwoju tego zjawiska.

Niektóre miasta (np. Madryt, Amsterdam czy Paryż) wdrożyły narzędzia internetowe

pomagające mieszkańcom identyfikować symptomy Covid-19. Inne, jak na przykład Wiedeń, systemy zarządzania epidemiologicznego oparte o zarządzanie danymi cyfrowymi pozyskiwanymi od pacjentów. Mniejsze, takie jak portugalskie Torres Vedras, organizowały zajęcia ruchowe skierowane do seniorów i dostępne przez Youtube (*EU Annual Regional and Local Barometer*, 2020).

Wykorzystanie nowych instrumentów technologii cyfrowych, w tym szczególnie sieci społecznościowych, daje miastom możliwość stworzenia zupełnie nowej „agory”, w której włączenie obywateli w procesy decyzyjne w mieście jest łatwiejsze, przepływ informacji prostszy, a grono osób zaangażowanych – znacznie poszerzone. W szczególności pozwala

” TRANSFORMACJA CYFROWA ZMIENIA WIĘC MIASTA NA NASZYCH OCZACH, RZUCA NOWE WYZWANIA, STWARZA SZANSE. W WIELU SFERACH ŻYCIE W MIASTACH NIE WRÓCI DO STANU SPRZED PANDEMII

to na włączenie do dyskusji o mieście osób młodych oraz tych, którzy z różnych powodów (np. czasowych czy zdrowotnych) nie brali wcześniej udziału w konsultacjach społecznych czy głosowaniach nad budżetem obywatelskim.

Wielką bolączką miast w czasie pandemii jest zamknięcie instytucji kultury, odwołanie wydarzeń sportowych czy artystycznych i powiązany z tym spadek liczby turystów (sięgający wg. szacunków OECD nawet 60-80%). Pamiętajmy, że turystyka stanowi ponad 10 % całkowitego PKB krajów UE i utrzymuje ponad 27 milionów miejsc pracy. W wielu miastach stanowi bardzo ważne źródło przychodów dla lokalnych firm i budżetu miasta. Tylko w Krakowie straty z tytułu zmniejszonej liczby turystów mogą sięgnąć 4-6 miliardów złotych, co oznacza spadek przychodów nawet o 80% w stosunku do roku 2019. To oczywiście przełożyło się też na spadek dochodów samorządów, które jednocześnie musiały zaoferować pomoc dotkniętemu pandemią sektorowi kultury, w Polsce często utrzymywanego z budżetów miejskich.

Transformacja cyfrowa zmienia więc miasta na naszych oczach, rzuca nowe wyzwania, stwarza szanse. W wielu sferach życie w miastach nie wróci do stanu sprzed pandemii. Upowszechni się praca zdalna, zakupy internetowe, radykalnie zmniejszy liczba wyjazdów biznesowych, które skutecznie są zastępowane telekonferencjami. Adaptacja do tych zmian jest wielkim wyzwaniem, ale jednocześnie stwarza szansę na podniesienie jakości życia w miastach poprzez zmniejszenie korków, poprawę czystości powietrza czy zmniejszenie liczby godzin traconych na dojazd do pracy. Przed pandemią Polak na dojazdach do pracy spędzał średnio niemal 7 godzin w tygodniu (wynik zbliżony do średniej europejskiej), mieszkańcy Warszawy ponad osiem. Władze miast na całym świecie dostrzegają te szanse i dlatego dopominają się, aby korzystając z rewolucji cyfrowej przeprowadzić drugą wielką zmianę – zieloną transformację.

ZIELONA TRANSFORMACJA

Przyglądając się dyskusjom na forach międzynarodowych sieci miast takich jak C40, ICLEI, UCLG czy Eurocities, nie sposób nie zauważyć, że władze miast ze wszystkich kontynentów na walkę z pandemią patrzą w kontekście kryzysu klimatycznego. Chociaż polityka klimatyczna formułowana jest często przez rządy i instytucje międzynarodowe, ostatecznie to miasta ponoszą odpowiedzialność za jej wdrożenie. Nic w tym dziwnego, bo właśnie one odpowiadają za zużycie nawet 80 proc. produkowanej na świecie energii i emisję ok. 75 proc. dwutlenku węgla (Kamal-Chaoui & Robert, 2009). Dlatego też działania podejmowane lokalnie mają kluczowe znaczenie dla przyszłości naszego klimatu i warunków życia na Ziemi.

Władze miejskie promują ideę powiązania odbudowy po kryzysie wywołanym pandemią z walką o powstrzymanie zmian klimatycznych w różny sposób. Najpełniejszą chyba wizję przedstawiła organizacja C40, grupująca największe światowe metropolie. Zespół kierowany przez burmistrza Mediolanu Giuseppe Salę przygotował kompleksowy dokument pokazujący ścieżki odbudowy miasta i gospodarek w sposób, który jednocześnie poprawi poziom zdrowia publicznego, zmniejszy nierówności i przyczyni się do walki z kryzysem klimatycznym (*C40 Mayors' Agenda for a Green and Just Recovery*, 2020).

Spośród wielu postulatów zgłoszonych w tym dokumencie chciałbym zwrócić uwagę na te dotyczące podjęcia zasadniczych działań mających na celu oddanie przestrzeni publicznej mieszkańcom i przyrodzie, poprawiające jakość powietrza i zachęcające do aktywności fizycznej:

Przebudowa miast w duchu koncepcji „15-minutowego miasta”, w których wszyscy mieszkańcy miasta mogą zaspokoić większość swoich potrzeb w odległości krótkiego spaceru lub jazdy rowerem od ich domów. Oznacza to

konieczność stworzenia warunków do przeniesienia części aktywności (np. praca, rozrywka, zakupy) z centrów miast do innych dzielnic. „Sypialnie” czy „dzielnice biznesowe” zyskałyby tym samym nowe funkcje, pozwalając na bardziej zrównoważony, zdecentralizowany rozwój miasta jako całości i ograniczyłyby konieczność codziennego przemieszczania mieszkańców. Ten nieco utopijny model jest już z sukcesem wdrażany w Paryżu, w którym burmistrzynie Anna Hidalgo wzięła go na swój wyborczy sztandar. Podobne koncepcje planistyczne wdrażane są w Barcelonie, Detroit, Londynie, Melbourne czy Mediolanie (O’Sullivan & Bliss, 2020).

Oddanie ulic ludziom, poprzez stałe zwiększanie przestrzeni dla pieszych i rowerów, ma być powiązane z oddaniem przestrzeni również naturze. Budowa parków, „zielonych” dachów i ścian, oczek wodnych czy ażurowych (przepuszczających wodę) chodników, ma łagodzić ekstremalne zjawiska pogodowe, takie jak upały, susze czy powodzie, ale także poprawić jakość życia mieszkańców. W Polsce dobrym przykładem takich działań jest Łódź, gdzie władze inwestują w tzw. parki kieszonkowe – nieduże tereny zielone w dzielnicach wielkomiejskiego centrum, które są sposobem zagospodarowania nieużytych terenów i zapewnienia mieszkańcom przyjaznej przestrzeni.

Inne postulaty to oczywiście priorytetowe traktowanie niskoemisyjnego transportu zbiorowego, inwestycje w energetykę odnawialną, ale też zwiększenie wsparcia (w tym finansowego) ze strony rządów i organizacji międzynarodowych, aby miasta miały warunki do realizacji celów zielonej transformacji.

Pieniądze nie są zresztą jedyną barierą, która stoi na przeszkodzie realizacji ambitnych wizji władz miejskich. Większym problemem jest pogodzenie konieczności ograniczenia wpływu miast na środowisko z jednoczesną chęcią podniesienia jakości życia mieszkańców. To

zasadniczy dylemat, którego rozwiązanie wymaga gruntownej zmiany naszego sposobu myślenia o rozwoju i zaprzestania utożsamiania go ze wzrostem PKB.

Rozwiązanie podpowiada Kate Raworth, ekonomistka z Uniwersytetu w Oxfordzie i autorka bestsellerowej książki zatytułowanej *Ekonomia pączka* (Raworth, 2017). Proponuje w niej odejście od dotychczasowego wyobrażenia o dobrobycie jako możliwym do osiągnięcia wyłącznie dzięki wzrostowi gospodarczemu. Zamiast tego zaleca skoncentrowanie się na zapewnianiu dobrej jakości życia z poszanowaniem potrzeb naszej planety. Rozwiązanie to oficjalnie przyjął Amsterdam jako kierunek strategiczny rozwoju miasta i jego odbudowy po czasach pandemii (Januszewska, 2020). Na związek pomiędzy rozwojem lokalnym a ekologią Holendrzy patrzą nie tylko w kontekście mieszkańców miasta i stanu lokalnego ekosystemu, ale też w wymiarze planetarnym. Dlatego też w ich strategii znalazło się miejsce na takie kwestie jak import produktów od firm spełniających określone normy etyczne czy redukcja emisji gazów cieplarnianych. Podstawą działań proponowanych przez Raworth oraz Amsterdam jest koncepcja ekonomii działającej w obiegu zamkniętym (*circular economy*). Nacisk ma być położony na minimalizowanie generowania odpadów niemal do zera, poprzez recycling, ale też ograniczanie nadmiernej konsumpcji. Kolejne miasta (np. Filadelfia, Portland, Berlin) interesują się założeniami „ekonomii pączka” i prowadzą prace nad zastosowaniem jej w zarządzaniu miastem. Zespół Raworth, wspólnie z innymi organizacjami (m.in. C40) przygotował zresztą szczegółowe wytyczne dotyczące metody przeniesienia założeń koncepcji na poziom miasta (*Creating City Portraits. A methodological guide*, 2020).

Kluczowym założeniem „ekonomii pączka” jest zaadresowanie problemu nierówności, tak aby zapewnić wszystkim warunki spełniające pewne minimalne standardy jakości życia.

” WALKA ZE SKUTKAMI PANDEMII BYNAJMNIJ NIE OGRANICZY SIĘ DO ROZRUSZANIA NA NOWO MIEJSKICH GOSPODAREK. TRZEBA BĘDZIE SZUKAĆ ROZWIĄZAŃ ZNACZNIE BARDZIEJ SKOMPLIKOWANYCH PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH, KTÓRE NARASTAJĄ W CZASIE PANDEMII

Problem w tym, że kryzys wywołany pandemią zwiększa nierówności i sprawia, że problem ten staje się jeszcze bardziej palący.

TRANSFORMACJA SPOŁECZNA

Efekty pandemii przekładają się też na wzrost zagrożenia w postaci rosnących nierówności społecznych. Covid-19 może spowodować głęboką transformację pogłębiającą podziały i nierówny dostęp do rozmaitych usług publicznych. Przyjrzyjmy się kilku wymiarom tej transformacji.

Po pierwsze, spowodowane pandemią „lockdowny” w różny sposób wpływają na poszczególne sektory gospodarki i zatrudnionych w nich ludzi. Praca zdalna jest alternatywą w większości na stanowiskach zajmowanych przez osoby ponadprzeciętnie wykształcone i ponadprzeciętnie zarabiające. Zagrożone utratą pracy i/lub dochodów będą więc częścią osoby wykonujące zawody niskopłatne. Międzynarodowa Organizacja Pracy wyraźnie wskazuje w swoim raporcie na to zjawisko, podkreślając nieproporcjonalny rozkład kosztów pandemii pomiędzy różne grupy pracowników. Najmocniej uderza ona w osoby starsze (trudniej im zaadaptować się do pracy zdalnej), osoby bezrobotne (wstrzymana rekrutacja w wielu firmach), kobiety (nadreprezentowane w – dominującym w miastach – sektorze usług, który ucierpiał mocniej niż inne), czy wreszcie osoby samozatrudnione, które pozbawione są osłon socjalnych.

Po drugie, pandemia wpływa na wzrost nierówności w dostępie do edukacji. Komisja Europejska zauważa, że dzieci, którym już przed kryzysem brakowało wsparcia rodziców albo pochodziły z ubogich rodzin, stracą przeciętnie więcej na zamknięciu szkół (*Educational inequalities in Europe and physical school closures during Covid-19*, 2020). Szczególnie ucierpią dzieci młodsze, z pierwszych klas podstawówek, które tracą możliwość rozwoju kluczowych umiejętności społecznych i emocjonalnych (np. krytyczne myślenie, wytrwałość czy samokontrola). Jak przekonują badania przywoływane przez tygodnik „The Economist” (*Closing schools for covid-19 does lifelong harm and widens inequality*, 2020) od ich rozwoju w młodym wieku w dużej mierze zależą przyszłe sukcesy (akademickie, na rynku pracy), ale też dobre zdrowie i prawdopodobieństwo pójścia do więzienia. Bezpowrotnie stracony rok edukacji będzie dla wielu osób trudny do nadrobienia w przyszłości. Dla władz miast, odpowiadających za organizację edukacji, poradzenie sobie z jeszcze większymi dysproporcjami pomiędzy uczniami będzie olbrzymim wyzwaniem.

” WALKA ZE SKUTKAMI PANDEMII BYNAJMNIEJ NIE OGRANICZY SIĘ DO ROZRUSZANIA NA NOWO MIEJSKICH GOSPODAREK. TRZEBA BĘDZIE SZUKAĆ ROZWIĄZAŃ ZNACZNIE BARDZIEJ SKOMPLIKOWANYCH PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH, KTÓRE NARASTAJĄ W CZASIE PANDEMII

Po trzecie, pandemia oznacza też dalszy wzrost nierówności w dostępie do służby zdrowia. Ogólna zapaść służby zdrowia w wielu miastach (w Polsce w zasadzie we wszystkich) jest w mniejszym stopniu odczuwalna przez zamożną wielkomiejską klasę średnią. Dostęp do prywatnej służby zdrowia, większa adaptacyjność do specyfiki wprowadzanej z dnia na dzień telemedycyny (porad zdalnych), czy wreszcie większa świadomość zdrowotna stawiają te osoby w jeszcze bardziej uprzywilejowanej sytuacji niż dotychczas. W odwrotnej sytuacji są osoby starsze, które nie dość, że

są bardziej narażone na ciężki przebieg zakażenia wirusem, mają jeszcze dramatycznie mniejszy dostęp do publicznej służby zdrowia, szczególnie diagnostyki. W 2020 roku załamała się w Polsce diagnostyka onkologiczna – wykryto niemal o połowę mniej nowotworów niż w roku poprzednim. W całym kraju odnotowywanych zostało też mniej zawałów serca, udarów czy problemów z nadciśnieniem tętniczym (*Hasło „zostań w domu” nie dotyczy chorych na nowotwory*, 2020). Z całą pewnością nie jest to skutek nagłej poprawy zdrowia Polaków. Śmiertelne żniwo pandemii będziemy zbierać jeszcze kilka lat po jej zakończeniu.

Te i inne problemy społeczne powodujące wzrost nierówności będą musiały stanąć w centrum polityk miejskich w nadchodzących latach. Walka ze skutkami pandemii bynajmniej nie ograniczy się do rozruszania na nowo miejskich gospodarek. Trzeba będzie szukać rozwiązań znacznie bardziej skomplikowanych problemów społecznych, które narastają w czasie pandemii. Pogłębiające się rozwarstwienie jest tą transformacją miejską, którą warto jak najszybciej zastopować.

NIE ZMARNUJMY TEGO KRZYZYSU

Winston Churchill podobno powiedział kiedyś: „Nigdy nie marnujecie dobrego kryzysu”. Szalejąca w miastach całego świata pandemia jest niewątpliwie takim kryzysem, który obok zagrożeń i szkód niesie za sobą szansę na zmianę. Wykorzystajmy tę szansę do gruntownej zmiany myślenia o mieście. Korzystajmy z doświadczeń i wiedzy innych, nie wyważajmy otwartych drzwi, tylko podglądajmy sprawdzone rozwiązania. Narzędziem do tego może być uczestnictwo w transnarodowych sieciach miejskich, które w czasie pandemii stały się swoistymi „hubami” wiedzy, międzynarodowym targowiskiem idei, jak adaptować się do kryzysu, jak wykorzystywać go jako potencjał zmian.

Niektóre idee proponowane przez sieci są przełomowe, albo nawet utopijne, jak na przykład propozycja oderwania pojęcia rozwoju od

wzrostu gospodarczego (element „ekonomii pączka”). Inne, jak na przykład „15-minutowe miasto” to tak naprawdę powrót do bardzo starych wzorców, do czasów, kiedy miasta były naprawdę „kompaktowe”, a ludzie poruszali się w nich głównie pieszo, rowerem lub tramwajem.

Wykorzystajmy szansę jaką daje transformacja cyfrowa. Dajmy szansę na dobre życie sobie i naszym dzieciom wdrażając w miastach „zieloną” transformację. Powstrzymajmy wreszcie katastrofalny wzrost nierówności, który grozi przeobrażeniem naszych miast w miejsca dużo gorsze do życia niż do tej pory.

Jako liberał nie będę Państwa wzywał do rewolucji. Wykorzystanie szans rozwojowych, jakie stworzyła nam pandemia Covid-19, wymaga czegoś znacznie trudniejszego – podjęcia długofalowego, zbiorowego wysiłku mającego na celu poprawienie sytuacji, zmiany na lepsze. Ta zmiana nie przyniesie rozwiązania wszystkich problemów stojących przed miastami, nie ma się co łudzić utopijnymi wizjami. Możemy jednak, jak londyńczycy w XIX wieku wykonać tysiąc małych kroków (legislacyjnych, infrastrukturalnych, politycznych, ekonomicznych), dzięki którym epidemia będzie zarysem skoku rozwojowego. Adam Gopnik swoją książkę o liberalizmie zatytułował „Tysiąc małych, rozsądnych rzeczy” (Gopnik, 2019), wskazując, że wiara w reformy oparte o zestaw drobnych zmian jest w gruncie rzeczy istotą liberalizmu. To one, a nie lewicowe rewolucje, doprowadziły do głębokich i trwałych przeobrażeń społecznych i ekonomicznych w ostatnich dwóch stuleciach. Miasta są najczęściej rządzone przez pragmatycznych burmistrzów, odległych od ideologicznych sporów i infantylnego w istocie jazgotu krajowej polityki. Dlatego też ta liberalna agenda zmian jest dla miast naturalna. Daje to szansę, że najmocniej dotknięte kryzysem – wyjdą z niego wzmocnione: zdigitalizowane, bardziej przyjazne środowisku i umiejące lepiej godzić interesy różnych grup mieszkańców i naszej planety.

Bibliografia

C40 Mayors' Agenda for a Green and Just Recovery. (2020). C40. https://www.c40knowledgehub.org/s/article/C40-Mayors-Agenda-for-a-Green-and-Just-Recovery?language=en_US

Changes in the labour market. (2020, czerwiec 11). European Data Portal. <https://www.europeandataportal.eu/en/impact-studies/covid-19/changes-labour-market>

Closing schools for covid-19 does lifelong harm and widens inequality. (2020, kwiecień 30). *The Economist*. <https://www.economist.com/international/2020/04/30/closing-schools-for-covid-19-does-lifelong-harm-and-widens-inequality>

Coronavirus: How the world of work may change forever. (2020). BBC. <https://www.bbc.com/worklife/article/20201023-coronavirus-how-will-the-pandemic-change-the-way-we-work>

Coronavirus Update. (2020, grudzień 15). Worldometer. <https://www.worldometers.info/coronavirus/>

Creating City Portraits. A methodological guide. (2020). Thriving Cities Initiative. <https://www.kateraworth.com/2020/07/16/so-you-want-to-create-a-city-doughnut/>

Educational inequalities in Europe and physical school closures during Covid-19 (Nr 04/2020; Fairness Policy Brief Series). (2020). European Commission. <https://ec.europa.eu/jrc/en/research/crosscutting-activities/fairness>.

EU Annual Regional and Local Barometer. (2020). European Committee of Regions.

Gopnik, A. (2019). *A Thousand Small Sanities: The Moral Adventure of Liberalism*. Basic Books.

Hasło „zostań w domu” nie dotyczy chorych na nowotwory. (2020, wrzesień 6). TVN24.pl. <https://fakty.tvn24.pl/r/1029148>

Informacja o rynku pracy w trzecim kwartale 2020 roku. (2020). Główny Urząd Statystyczny.

Januszewska, P. (2020). A po pandemii chodziliśmy na pączki. Amsterdam już wie, jak ugryźć kryzys. *Krytyka Polityczna*. <https://krytykapolityczna.pl/swiat/ue/koronawirus-amsterdam-doughnut-economics/>

Joshi-Ghani, A. (2020, listopad 20). *How COVID-19 will impact our cities in the long term*. World Economic Forum. <https://www.weforum.org/agenda/2020/11/what-will-our-cities-look-like-after-covid-19/>

Kamal-Chaoui, L., & Robert, A. (2009). *Competitive Cities and Climate Change* (OECD REGIONAL DEVELOPMENT WORKING PAPERS). OECD.

O'Sullivan, F., & Bliss, L. (2020, listopad 12). *The 15-Minute City—No Cars Required—Is Urban Planning's New Utopia*. Bloomberg.Com. <https://www.bloomberg.com/news/features/2020-11-12/paris-s-15-minute-city-could-be-coming-to-an-urban-area-near-you>

Praca zdalna w czasach koronawirusa: 80 proc. pracowników musi być obecnych w firmach. (2020, październik 17). *Rzeczpospolita*. <https://www.rp.pl/Kadry/310149957-Praca-zdalna-w-czasach-koronawirusa-80-proc-pracownikow-musi-byc-obecnych-w-firmach.html>

Raworth, K. (2017). *Doughnut Economics: Seven Ways to Think Like a 21st-Century Economist*. Chelsea Green Publishing.

UN-Habitat COVID-19 Response Plan. (2020). United Nations. <https://unhabitat.org/un-habitat-covid-19-response-plan>



**TOMASZ
KAMIŃSKI**

Profesor na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Polilogicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Stały współpracownik „Liberté!”. Pasjonat innowacyjnych metod nauczania i wykorzystywania gier w edukacji. Autor książek „Pieniądze w służbie dyplomacji” oraz „Sypiając ze smokiem. Polityka Unii Europejskiej wobec Chin”.



ŚWIAT



I-W
Igrzyska Wolności

rzy dialog



SEKTOR KULTURY W CZASIE PANDEMII



**OLGA
BRZEZIŃSKA**

Rok 2020 upłynął pod znakiem Covid-19, odciskając pandemiczne piętno we wszystkich sferach życia. Nie inaczej w sektorze kultury, który od 10 miesięcy zmagają się z przeciwnościami na niespotykaną dotąd skalę. Globalny kryzys zdrowotny doświadczył instytucje, organizacje, przedsiębiorstwa, pracowników świata kultury i twórców. W pierwszym okresie pandemii rządy wielu państw zdecydowały o zawieszeniu działalności kulturalnej, zamykając teatry, muzea, galerie, kina, biblioteki i czytelnie i uniemożliwiając organizację festiwali, wystaw czy produkcji filmowych.

Świat kultury przeżył wstrząs: odwołane spektakle, koncerty, spotkania autorskie, zamknięte biblioteki, opustoszałe galerie i muzea tworzą obraz trwającej już blisko rok pandemii, która z dnia na dzień zatrzymała kulturalny krwobieg. Czas pandemii postawił branżę przed koniecznością zmiany, sięgającej głębiej niż korekta harmonogramów i planów działań artystycznych, bo całościowej i wielowątkowej modyfikacji sposobów i metod działania, organizacji pracy, kontaktu z odbiorcami. Pandemia gruntownie przemeblowała sektor kultury i już dziś można stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że powrót do stanu sprzed Covid-19 nie będzie możliwy. Zmiana bowiem dotyczy wszystkich elementów złożonego ekosystemu kultury oraz wszystkich ludzi zaangażowanych w jego funkcjonowanie – twórców, menedżerów, mecenasów i odbiorców. Inną kwestią jest to, czy przywrócenie stanu sprzed pandemii to najlepsze, co może spotkać świat kultury, bo obecny kryzys obnażył wieloletnie zaniedbania i nierozwiązane problemy sektora.

Przy skali problemów, jakie wiążą się z pandemią, na szczycie listy priorytetów znajdują się wszelkie działania zmierzające do eliminacji zagrożenia. Stawianie pytań o przetrwanie i kondycję kultury, gdy priorytetem jest ochrona zdrowia i życia ludzi, może wydawać się trywialne. Nie jest jednak błaha w kontekście

**”
PANDEMIA
GRUNTOWNIE
PRZEMEBLOWAŁA
SEKTOR KULTURY
I JUŻ DZIŚ MOŻNA
STWIERDZIĆ
PONAD WSZELKĄ
WĄTPLIWOŚĆ, ŻE
POWRÓT DO STANU
SPRZED COVID-19
NIE BĘDZIE MOŻLIWY**

rozwoju społeczno-gospodarczego, losów twórców, animatorów i menedżerów kultury, których kryzys doświadcza najdotkliwiej, a wreszcie, gdy spróbujemy sobie wyobrazić przymusową izolację bez dostępu do książek, filmów, muzyki. Bylibyśmy w błędzie uznając kulturę za obszar życia wspólnoty, którym można się będzie zająć „po wszystkim”, kiedy pandemia zostanie już opanowana. To właśnie kultura zdecyduje o naszej przyszłości, o jakości życia społecznego, o dobrostanie jednostek i poziomie integracji zbiorowości. Bez kultury nie przetrwalibyśmy izolacji i bez niej nie nastąpi żadna „nowa normalność”. Stanowi ona niezbędny element społecznej struktury i jej znaczenie stanowczo wykracza poza udostępnianie zasobów, czy dostarczenie rozrywki. Bez niej nie jest możliwe zrozumienie zmienionej rzeczywistości, ani zarządzanie emocjami, jakie zmianie towarzyszą.

Podstawowe znaczenie kultury jako probie-rza sensu, wartości i kreatywności wyraża się w tym, że zapewnia narzędzia do komunikacji, analizy, interpretacji i krytycznego myślenia, które pozwalają nam funkcjonować społecznie, rozwijać się i tworzyć przestrzeń do dalszego rozwoju. Dlatego potrzebujemy kultury bardziej niż kiedykolwiek, by oswoić i pojąć otaczającą nas rzeczywistość, a także porozumieć się co do sposobów wyjścia z kryzysu i układania świata na nowo.

Pierwsze doniesienia o epidemii koronawirusa w Chinach nie zapowiadały gwałtownego i destrukcyjnego efektu domina, jaki nastąpił wkrótce. Rządy państw zamykały granice, zawieszały działalność poszczególnych branż, identyfikowanych z ryzykiem rozprzestrzeniania się wirusa przez gromadzenie ludzi w tym samym czasie w tej samej (zazwyczaj zamkniętej) przestrzeni. Sektor kultury, wraz z turystyką, transportem, branżami hotelarską i gastronomiczną zostały zamknięte jako pierwsze. W związku z ogłoszeniem stanu zagrożenia epidemicznego w marcu 2020 wprowadzone przez rząd obostrzenia spowodowały, że instytucje kultury zamknęły swoje podwoje dla widzów, słuchaczy i zwiedzających, odwołane zostały wydarzenia artystyczne, premiery i festiwale. Wprowadzona kwarantanna pociągała za sobą wielowymiarową stratę: dla twórców i widzów brak wzajemnego kontaktu, dla publiczności niemożność integracji we wspólnym przeżyciu, dla artystów brak możliwości tworzenia i zarabkowania, wreszcie dla organizatorów życia kulturalnego utratę sposobności do realizowania swojej misji i zadań. Agencje artystyczne, impresariaty, przedsiębiorstwa sektora kreatywnego, organizacje pozarządowe i instytucje kultury z dnia na dzień straciły przychody z prowadzonej działalności gospodarczej. Utrata możliwości wykonywania pracy i zarabkowania dotknęła boleśnie bezetatowych pracowników kultury, samozatrudnionych, freelancerów, zatrudnionych na umowy cywilnoprawne, których nie

”
**SEKTOR KULTURY,
MA ISTOTNE
ZNACZENIE
EKONOMICZNE,
WYPRZEDZAJĄC
POD WZGLĘDEM
ZATRUDNIENIA
I WARTOŚCI
DODANEJ
GÓRNICSTWO CZY
ENERGETYKĘ,
JEGO UDZIAŁ
W PRODUKCIE
KRAJOWYM BRUTTO
WYNOŚI 3,5%, CZYLI
NIEWIELE MNIEJ
NIŻ HOTELARSTWO
CZY GASTRONOMIA,
A WYTWARZANA
WARTOŚĆ DODANA
WYNOŚI OK. 30
MLD ZŁ, CZYLI
OK. 2% WARTOŚCI
DODANEJ W CAŁEJ
GOSPODARCE**

obejmują socjalne zabezpieczenia. W sektorze kreatywnym w Polsce zatrudnionych jest ok. 300 tys. osób, co oznacza niemal 2% wszystkich pracujących w Polsce. Z tego ok. 60 tys. stanowią twórcy i artyści. Struktura zatrudnienia w sektorach kultury i kreatywnych wykazuje wysoką podatność na kryzysy gospodarcze. Centrum Badań nad Gospodarką Kreatywną szacuje, że aż 54% artystów i twórców w Polsce pracuje na umowę o dzieło, 28% bez umowy, 14% w formie samozatrudnienia, 11% na umowach zlecenie, 11% na umowach o pracę, a 6% w oparciu o inne formy płatności za pracę (np. tantiemy). Według danych dla EU 28 samozatrudnieni stanowią 33% pracujących w sektorze kultury, a w przypadku artystów i pisarzy jest to aż 48% – ponad trzykrotnie więcej niż wynosi to dla ogółu osób pracujących. Oprócz braku zabezpieczenia społecznego i emerytalnego, praca twórców i artystów jest nieregularna, zarobki niestabilne oraz niższe niż mediana i średnia miesięcznych zarobków w Polsce, odpowiednio o ok. 1500 zł i 1100 zł. Trudna sytuacja pracowników sektora kultury nie jest jedynie wynikiem kryzysu wywołanego przez koronawirusa. Pandemia uwypukliła problemy, z którymi świat kultury boryka się od lat – w tym właśnie prekaryjne zatrudnienie, niestabilne warunki pracy, niewidoczność artystów i twórców kultury w systemie zabezpieczeń społecznych i niskie zarobki.

Sektor kultury, choć zaliczany jest do mniejszych gałęzi gospodarki, ma istotne znaczenie ekonomiczne, wyprzedzając pod względem zatrudnienia i wartości dodanej górnictwo czy energetykę, a udział sektora kultury w produkcji krajowym brutto wynosi 3,5%, czyli niewiele mniej niż hotelarstwo czy gastronomia, a wytwarzana wartość dodana wynosi ok. 30 mld zł, czyli ok. 2% wartości dodanej w całej gospodarce. Zawieszenie działalności kulturalnej wpłynęło na wyniki finansowe instytucji. W pierwszym kwartale 2020 r. 53,7% instytucji kultury odnotowała spadek przychodów w porównaniu z IV kwartałem 2019 r. Na spadek przychodów z działalności

gospodarczej powyżej 90% wskazało 8,6% instytucji. Spadek przychodów własnych w II kw. 2020 r. był jeszcze większy, wzrosła także liczba instytucji, które odczuły negatywne skutki pandemii: 65% instytucji kultury odnotowało spadek przychodów. W porównaniu z pierwszym kwartałem 2020 r. wzrosła liczba podmiotów (13,7% badanych instytucji), które odnotowały spadek przychodów przekraczający 90%. Opublikowany w grudniu 2020 roku raport GUS podsumowujący wyniki finansowe instytucji kultury (gminnych, wojewódzkich i powiatowych samorządowych oraz państwowych jednostek organizacyjnych) donosi, że w pierwszym półroczu 2020 r. nastąpił spadek przychodów ogółem o 7% w porównaniu do uzyskanych w analogicznym okresie 2019 roku. Warto zwrócić uwagę, że powyższe dane dotyczą tylko państwowych i samorządowych instytucji kultury i nie uwzględniają sytuacji organizacji pozarządowych ani podmiotów prywatnych, w przypadku których należy spodziewać się dużo bardziej drastycznych spadków.

Skutki wywołane przez Covid-19 odczuwalne są we wszystkich dziedzinach sektora kultury. Z danych Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej wynika, że frekwencja w polskich kinach w porównaniu z poprzednim rokiem spadła o 89 proc. Po częściowym otwarciu i możliwości działania przy ograniczonej do 50%, a później 25% widowni, wiele teatrów, oper i filharmonii grało dla publiczności poniżej progu rentowności, generując straty. Rynek książki w Polsce, złożony ekosystem zależnych od siebie podmiotów: drukarni, wydawnictw, sieci dystrybucyjnych, księgarń, agencji impresaryjnych i autorów, został poważnie naruszony. Dla nich wszystkich wprowadzony lockdown przy pierwszej fali zachorowań i kolejnej jesienią oznaczał trudne do oszacowania straty. Odwołano bądź przeniesiono premiery wielu książek – Biblioteka Narodowa podaje, że w pierwszym półroczu liczba nowych tytułów spadła o 28 proc. W przeprowadzonej w marcu 2020 roku przez Polską Izbę Książki ankiecie

wśród przedstawicieli rynku książki aż 70% badanych stwierdziło, że odczuło dramatyczny spadek przychodów, głównie ze względu na ograniczenie sprzedaży stacjonarnej, którą tylko częściowo rekompensuje sprzedaż internetowa. Księgarnie w obliczu spadku przychodów znikają z naszego krajobrazu: od stycznia do połowy grudnia 2020 roku z Ogólnopolskiej Bazy Księgarń wyrejestrowano 266 księgarń. Większość zamknięć dotyczyła punktów należących do trzech największych sieci księgarskich w Polsce, choć tylko w pierwszej połowie 2020 roku z księgarskiej mapy zniknęło 21 księgarń niezależnych. Związek Producentów Audio Video w pierwszym półroczu 2020 roku odnotował na polskim rynku muzycznym spadek przychodów ze sprzedaży nośników fizycznych o 22,8% w porównaniu do analogicznego okresu w roku ubiegłym.

Na tym dość pesymistycznym tle są także jaśniejsze punkty. Potrzeba jest nie tylko matką wynalazków, ale w przypadku pandemii stała się motorem postępu i zmian w wielu obszarach. Nie ma wątpliwości, że obecność kultury w sieci pomogła wielu ludziom przetrwać najtrudniejszy czas izolacji. Odbiorca kultury w sieci stał się również nabywcą kultury w sieci, kupując cyfrowe dobra kultury – e-booki, audiobooki, płacąc za streamingi, serwisy VOD, wreszcie za dostęp do koncertów czy spektakli teatralnych. Przeniesienie kulturalnej aktywności do Internetu przyspieszyło transformację cyfrową w świecie kultury. Całkowicie zmieniła się praca ludzi sektora kultury. Działając on-line poznają nowe narzędzia do dzielenia się wiedzą, prezentacji treści, organizowania wydarzeń, promocji, spersonalizowanej komunikacji z odbiorcami, wreszcie zdobywania funduszy. Oswojenie sieci przez instytucje i indywidualnych twórców, artystów i pracowników kultury otwiera drogę do innowacji, wymiany wiedzy i doświadczeń, digitalizacji dóbr kultury oraz demokratyzacji dostępu do wytworów kultury – bez barier geograficznych i czasowych. Po początkowej partyzantce w sieci działania instytucji online

będą się systematycznie profesjonalizować, działania hybrydowe (łącznie ze sobą opcje online i offline) będą coraz częstsze, upowszechnią się nowe modele finansowania kultury angażujące odbiorców nie tylko przez zakup biletu, ale przez wszelkiego rodzaju zbiórki albo mechanizmy cyklicznego wspierania wybranej instytucji/imprezy.

W Europie sektor kultury w dużym stopniu uzależniony jest od środków publicznych, pochodzących z budżetu centralnego, środków jednostek samorządu terytorialnego w formie dotacji podmiotowych, przedmiotowych i celowych, a także konkursów grantowych, czy funduszy tematycznych. Wydatki na kulturę w krajach UE wynoszą średnio ok. 1% budżetu (w Polsce ok. 1%, we Francji i w Niemczech ok. 2,3%, na Węgrzech 2,7%). By ratować sektory kultury i kreatywny samorządy i władze centralne zaczęły wdrażać pakiety ratunkowe i pomocowe obejmujące konkursy grantowe na działania kulturalne w Internecie, stypendia, zapomogi, programy postojowe i program rekompensat części utraconych przychodów, w efekcie wiążąc jeszcze silniej przetrwanie instytucji kultury i działalności twórczej z pomocą państwa. W Niemczech w czerwcu ruszył program „Neustart Kultur”, a całkowita wartość wsparcia dla sektora kultury wyniosła 50 mld euro, Francja przygotowała pakiet pomocowy w wysokości 22 mld euro, Dania 13 mld euro, a Holandia zarezerwowała 700 mln euro w pakiecie antycovidowym dla kultury. Polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego szacuje, że pomoc dla sektora kultury wyniosła już ok. 6 mld zł. Wsparcie na poziomie centralnym uzupełniają działania i programy władz lokalnych.

Publiczne wsparcie dla sektora kultury w obliczu epidemii koronawirusa okazało się niezbędne ze względu na skalę poniesionych strat. Zareagowały samorządy i władze centralne, ogłaszając programy wsparcia, nowe, zdefiniowane pod sieć konkursy grantowe,

” OSWOJENIE SIECI PRZEZ INSTYTUCJE I INDYWIDUALNYCH TWÓRCÓW, ARTYSTÓW I PRACOWNIKÓW KULTURY OTWIERA DROGĘ DO INNOWACJI, WYMIANY WIEDZY I DOŚWIADCZEŃ, DIGITALIZACJI DÓBR KULTURY ORAZ DEMOKRATYZACJI DOSTĘPU DO WYTWORÓW KULTURY – BEZ BARIER GEOGRAFICZNYCH I CZASOWYCH

stypendia, zapomogi, ulgi i program postojowe. Największe ośrodki miejskie błyskawicznie przedstawiły programy wsparcia: już 13 marca 2020 roku Program Interwencji Społecznej w wysokości 12 mln na rzecz rodziny, sportu,

sektora NGO i kultury ogłosił Wrocław, kolejno Kraków – Program Kultura Odporna o wartości ok. 12 mln, Poznań – pakiet rozwiązań „Poznań wspiera” i stolica z programem „Warszawa wspiera ludzi kultury”. Samorządowe wsparcie dla sektora kultury było ważnym i potrzebnym działaniem na poziomie lokalnym, ale należy zauważyć, że pandemia pogarsza sytuację finansową samorządów w wyniku drastycznego spadku wpływów z podatków, co przełoży się na możliwości i wysokość udzielanego przez samorządy wsparcia dla sektora kultury w bieżącym roku.

Pierwsze działania pomocowe Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego koncentrowały się na stworzeniu programów i przyznawaniu dotacji umożliwiających rozwój działalności kulturalnej przez Internet w odpowiedzi na zawieszenie funkcjonowania instytucji kultury i przeniesienie ich aktywności do Internetu. Pakiety pomocowe MKiDN objęły: ulgi podatkowe, zwolnienia z opłat, ubezpieczeń oraz system niskoprocentowanych pożyczek; wsparcie dla osób zatrudnionych w oparciu o umowy cywilnoprawne i osób prowadzących własną działalność gospodarczą; dopłaty do utrzymania miejsc pracy; program dotacyjny „Kultura w sieci” na projekty artystyczne i stypendia dla twórców; programy grantowe; zapomogi socjalne dla twórców i artystów; program gwarancji kredytowych dla sektora kreatywnego; oraz program częściowych rekompensat utraconych przychodów dla instytucji.

Wszystkie programy wsparcia okazały się niewystarczające, doraźnie ratujące sytuację i nie budujące odporności sektora w perspektywie długofalowej. Tryb konkursowy wzbudził wiele kontrowersji – ze względu na uznaniowy tryb przyznawania dotacji, ale także przez nadprodukcję wydarzeń o bardzo zróżnicowanej jakości w sieci. System zapomóg dla twórców i artystów w trudnej sytuacji materialnej obejmował jednorazowe wsparcie w wysokości 1800 zł, co w przypadku artystów,

z których wielu pozbawionych jest możliwości zarobkowania od 10 miesięcy nie rozwiązuje problemu. Ogłoszony przez MKiDN Fundusz Wsparcia Kultury w wysokości 400 mln zł na zapewnienie ciągłości działalności artystycznej i utrzymanie miejsc pracy dla instytucji artystycznych, organizacji pozarządowych i przedsiębiorców prowadzących działalność w dziedzinie teatru, muzyki lub tańca odbił się szerokim echem w całej Polsce. Po ogłoszeniu wyników okazało się, że o wysokości rekompensat z tytułu utraconych przychodów decydował algorytm i w związku z tym najwyższe kwoty zostały przyznane tym, którzy przed pandemią zarabiali najwięcej. Pod wpływem oburzenia opinii publicznej początkowo Ministerstwo Kultury wstrzymało wypłaty, żeby poddać program rewaluacji, ale ostatecznie dokonano tylko nieznaczących korekt.

Kontrowersje związane z formami pomocy i metodami dystrybucji środków, doraźny charakter wsparcia, pośpiech i chaos pokazały dobitnie, że władze nie mają kompleksowego pomysłu na wspieranie sektora kreatywnego. Niezbędna jest rewizja systemu finansowania kultury, który powinien wzmacniać stabilność i odporność podmiotów świata kultury. Dodatkowo, czas pandemii ujawnił istotną potrzebę rzecznictwa i reprezentacji w sektorze kreatywnym, obejmującej wszystkich pracujących w sektorze kultury, od artystów i twórców począwszy, przez menadżerów, animatorów, aż po pracowników pionów technicznych.

Obecny kryzys jest okazją do nagłośnienia postulatów środowisk twórczych. Trzy z nich sformułowane w „Pakiecie dla kultury” wskazują konieczne rozwiązania systemowe, których przyjęcie nie obciąża budżetu. Po pierwsze, konieczność przyjęcia ustawy o uprawnieniach artysty zawodowego, która ureguluje status artystów i pozwoli niewidzianej dotąd w obiegu prawnogospodarczym grupie zawodowej zaistnieć w systemie zabezpieczeń społecznych. Ustawa, w prace nad którą zaangażowane było środowisko twórców, jest

” WSZYSTKIE PROGRAMY WSPARCIA OKAZAŁY SIĘ NIEWYSTARCZAJĄCE, DORAŻNIE RATUJĄCE SYTUACJĘ I NIE BUDUJĄCE ODPORNOŚCI SEKTORA W PERSPEKTYWIE DŁUGOFALOWEJ

gotowa do przejścia ścieżki legislacyjnej. Po drugie, przeniesienie wielu działań do sieci ujawniło, jak bardzo polskie prawo w kwestii praw autorskich nie nadąża za wymogami zdigitalizowanego świata. Środowiska twórcze apelują o wprowadzenie dyrektywy na jednolitym rynku cyfrowym, która ma zapewnić artystom wynagrodzenie za wykorzystywanie ich twórczości w Internecie i wprowadzenie opłaty reprograficznej od czystych nośników. Po trzecie, środowiska twórcze postulują zmianę art. 15L jednej z ustaw tarczy antycovidowej, na mocy którego wstrzymano na czas pandemii wynagrodzenia pobierane dla twórców, artystów i producentów przez organizacje zbiorowego zarządzania od podmiotów publicznie odtwarzających muzykę. MKiDN deklaruje, że wszystkie trzy postulaty są obecnie procedowane.

W obliczu wprowadzonych restrykcji życie kulturalne błyskawicznie przeniosło się do sieci. Nagłe zamrożenie wymusiło reorientację działań i zmobilizowało do wejścia w przestrzeń wirtualną. Sektor kreatywny zareagował natychmiast, przenosząc swoje działania do sieci, odrabiając zaległe lekcje z cyfryzacji. Podobnie jak w innych branżach, kultura w sieci oznaczała nie tylko udostępnianie zasobów, ale także przeniesienie organizacji pracy i komunikacji do Internetu. W sieci zaroilo się od wydarzeń kulturalnych, o bardzo zróżnicowanej jakości. Wygranymi byli ci, którzy jeszcze przed pandemią zainwestowali w obecność w sieci i cyfrowe narzędzia. Z miesiąca na miesiąc mogliśmy jednak obserwować postępującą w dużym tempie profesjonalizację działań, poprawę jakości prezentowanych wydarzeń i sprawną komunikację z odbiorcami. W skutek przedłużającej się kwarantanny, zapośredniczony przez Internet kontakt ze sztuką z początkowo tymczasowej, stał się stałą protezą kulturalnego doświadczenia. Ten substytut pozostanie z nami na długo po zakończeniu kwarantanny jako równoległy obieg kultury – nie tylko przyzwyczajając odbiorców do dostępności pozbawionej barier geograficznych i czasowych, ale też pomagając zachować kontakt pomiędzy dziełem a odbiorcą, zanim odzyskamy poczucie bezpieczeństwa i zaufanie do przebywania w grupie.

Koncerty, spektakle, transmisje, praca czy wirtualne spacerki po muzeach i galeriach za pośrednictwem światłowodów zdefiniowały aktywność odbiorcy kultury w 2020, dla którego pandemia oznaczała zasadniczą zmianę sposobu spędzania wolnego czasu. Badanie przeprowadzone przez PMR w kwietniu 2020 roku dla Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej pokazuje wzrost częstotliwości korzystania z usług medialno-rozrywkowych (w tym online) w związku z pandemią Covid-19 wśród osób powyżej 18 roku życia: telewizja tradycyjna 59%, książki 44%, prasa online 43%, radio 35%, darmowe filmy, wideo, VOD online 32%, gry

komputerowe/na konsole 26%, płatne serwisy VOD 23%, telewizja online 21% i prasa tradycyjna 15%. Według badań przeprowadzonych we wrześniu 2020 roku na zlecenie konferencji Specifica – Forum Marki Miejsca aż 54% Polek i Polaków inaczej dziś spędza czas wolny. Respondenci najczęściej zrezygnowali z wyjść do kina (82%), teatru (74%), muzeum (65%). W obliczu zagrożenia, ale także zamrożenia sektora kultury odbiorcy również przeniesli się do sieci. We wspomnianym badaniu 50% respondentów oświadczyło, że korzysta z kultury online częściej niż przed pandemią, a najchętniej wybiera z oferty online koncerty (37%), ofertę bibliotek i audioteek (26%), kabarety/stand up (20%), wirtualne wizyty w muzeach (19%), festiwale filmowe (17%), spotkania autorskie i spektakle teatralne (obie kategorie po 11%). Ponad połowa respondentów zadeklarowała, że zamierza w przyszłości unikać koncertów, seansów filmowych, spektakli, wizyt w muzeach i wystaw, uzależniając swój ewentualny powrót do tych aktywności sprzed pandemii od zapewnienia przez instytucje organizujące reżimu sanitarnego, ograniczeń dotyczących liczby uczestników, a wreszcie dostępności szczepionki przeciw Covid-19. Nieograniczona dostępność kultury w sieci, bez wysiłku, często bezkosztowo, rodzi pytania o to, co nas czeka po pandemii. Czy nadmiar i łatwość w dostępie nie rozleniwił odbiorców? Czy wrócą do sal teatralnych, kinowych, koncertowych i będą czuć się bezpiecznie wśród innych ludzi? Czy będą kupować bilety? Odzyskanie odbiorców w świecie po pandemii będzie stanowiło kolejne wyzwanie dla instytucji kultury.

Sektor kultury został zamknięty jako pierwszy, a perspektywy jego odmrażania są niejasne. Pandemia przyniosła szereg nowych, nieznanych wyzwań, ale także uwypukliła problemy, z którymi świat kultury boryka się od lat – m. in. niskie zarobki, prekaryjne zatrudnienie, niewidoczność artystów i twórców kultury w systemie zabezpieczeń społecznych, przestarzały system finansowania, a wreszcie społeczne

” KONCERTY, SPEKTAKLE, TRANSMISJE, PRACA CZY WIRTUALNE SPACERY PO MUZEACH I GALERIACH ZA POŚREDNICTWEM ŚWIATŁOWODU ZDEFINIOWAŁY AKTYWNOŚĆ ODBIORCY KULTURY W 2020, DLA KTÓREGO PANDEMIA OZNACZAŁA ZASADNICZĄ ZMIANĘ SPOSOBU SPĘDZANIA WOLNEGO CZASU

niezrozumienie istotnej roli kultury, która nadaje sens życiu jednostek i wspólnot. Kryzys w świecie kultury to ważna okazja do budowania powszechnej świadomości, że od poziomu kompetencji kulturowych zależy jakość życia

jednostek i zbiorowości i ich dalszy rozwój. Otwarte, sprawnie funkcjonujące społeczeństwo nie może istnieć bez kultury, która jest przestrzenią dialogu w duchu poszanowania różnorodności, probierzem wartości i kuźnią postaw, które zadecydują o kondycji życia publicznego. To dzięki kulturze jesteśmy w stanie lepiej zrozumieć coraz bardziej skomplikowany świat i budować oparte na zaufaniu więzi społeczne. Ma to szczególne znaczenie w dobie radykalizacji nastrojów społeczno-politycznych, kryzysu klimatycznego, galopującej cyfryzacji i technologizacji życia, dekonstrukcji starego porządku i w obliczu braku nowego.

Każda próba prognozowania przyszłości sektora kultury w kontekście trwającej pandemii i trudnych do przewidzenia skutków społecznych, ekonomicznych i politycznych, jest obciążona wysokim ryzykiem błędu i należy opatrzyć ją deklaracją wysokiej ostrożności. Wszelkie spekulacje mogą co najwyżej okazać się mniej lub bardziej trafne. Warto jednak docenić z założenia twórczy proces wyobrażania sobie możliwych scenariuszy przyszłości, bo pozwala być lepiej przygotowanym na to, co przyniesie przyszłość.

Bibliografia:

Baran J., Lewandowski P. (2017) *Znaczenie gospodarcze sektora kultury w Polsce w latach 2008-2015*. Instytut Badań Strukturalnych

European Parliamentary Research Service (2020) *Coronavirus and the European film industry*, [https://www.europarl.europa.eu/thinktank/en/document.html?reference=E-PRS_BRI\(2020\)649406](https://www.europarl.europa.eu/thinktank/en/document.html?reference=E-PRS_BRI(2020)649406)

Forum Marki Miejsca Specifica (2020) *Spędzanie czasu wolnego w okresie pandemii koronawirusa* – wyniki ogólnopolskiego badania dotyczącego preferencji spędzania czasu wolnego w trakcie pandemii; <https://specifica.pl/nagrania-z-konferencji/#1608114588023-14c-c76b5-3d68>

GUS (2020) *Wyniki finansowe instytucji kultury w okresie styczeń-wrzesień 2020 roku*; <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/kultura-turystyka-sport/kultura/wyniki-finansowe-instytucji-kultury-w-okresie-styczen-wrzesien-2020-roku,8,15.html>

GUS (2020) *Wpływ pandemii COVID-19 na podmioty działające w obszarze kultury w II kwartale 2020 r.* <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/kultura-turystyka-sport/kultura/wplyw-pandemii-covid-19-na-podmioty-dzialajace-w-obszarze-kultury-w-drugim-kwartale-2020-r-,23,2.html>

GUS (2020) *Wpływ pandemii COVID-19 na podmioty działające w obszarze kultury w I kwartale 2020 r.*; <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/kultura-turystyka-sport/kultura/wplyw-pandemii-covid-19-na-podmioty-dzialajace-w-obszarze-kultury-w-pierwszym-kwartale-2020-r-,23,1.html>

GUS (2020) *Raport z pracy metodologicznej. Satelitarny Rachunek Kultury*; <https://stat.gov.pl/statystyki-eksperymentalne/rachunki-narodowe-i-regionalne/raport-z-pracy-metodologicznej-satelitarny-rachunek-kultury,9,1.html>

GUS (2020) *Przemysły kultury i kreatywne w 2018 roku*; <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/kultura-turystyka-sport/kultura/przemysly-kultury-i-kreatywne-w-2018-roku,21,2.html>

GUS (2018) *Przemysły kultury i kreatywne w latach 2014-2016*; <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/kultura-turystyka-sport/kultura/przemysly-kultury-i-kreatywne-w-latach-2014-2016,19,1.html>

Ilczuk Dorota et al. (2020) *Policzone i policzeni! Artyści i artystki w Polsce*. Dom Wydawniczy Elipsa & Uniwersytet SWPS

Iwanowski, D., Szewczyk, N. (2020) *Inna kultura jest możliwa. Koronawirus i przyszłość kultury w Polsce*. Instytut Polityki Paper 05/2020

OEES (2020) *Pierwsza do zamknięcia, ostatnia do otwarcia. Kultura w czasie pandemii Covid-19*; <https://oees.pl/wp-content/uploads/2020/10/Raport-Kultura.pdf>

PMR (2020) *Rynek płatnej telewizji i VOD w Polsce 2020. Analiza rynku i prognozy rozwoju na lata 2020-2025*; <https://mypmr.pro/products/rynek-płatnej-telewizji-i-vod-w-polsce-2020>



**OLGA
BRZEZIŃSKA**

Menedżerka i promotorka kultury, prezeska Fundacji Miasto Literatury, dyrektor programowa Festiwalu Miłosza i Dni Tranströmerowskich. Absolwentka UJ, SGHi Leadership Academy for Poland. Pomysłodawczyni, współtwórczyni i producentka wydarzeń literackich, muzycznych, teatralnych oraz programów edukacyjnych. Laureatka Stypendium Twórczego Miasta Krakowa (2018).

ŚWIAT
PANDEMII

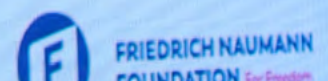


I-W
Igrzyska Wolności

I-W

Igrzyska Wolności

Partnerzy



ZMIANA KLIMATU I ZDROWIE PUBLICZNE: STAN AKTUALNY I PERSPEKTYWY



**WERONIKA
MICHALAK**

Opublikowany w grudniu bieżącego roku raport *The Lancet Countdown* ujawnia coraz bardziej niepokojące perspektywy dotyczące zdrowia publicznego ludzi w związku z konsekwencjami zmiany klimatu¹. Podkreśla, że ekstremalne zjawiska wywołane globalnym ociepleniem już dziś powodują wiele przedwczesnych zgonów, niszczą zdrowie i dorobek życia ludzi w każdym zakątku świata. Żaden kontynent, kraj ani wspólnota nie są w stanie ustrzec się przed konsekwencjami tego procesu. Jeśli nie zostaną podjęte natychmiastowe działania, destrukcyjny wpływ zmiany klimatu na zdrowie publiczne ulegnie wzmożeniu, a systemy opieki zdrowotnej jedynie z tego powodu staną w obliczu poważnego przeciążenia. W roku 2020, gdy pandemia koronawirusa już sparaliżowała krajowe systemy ochrony zdrowia, eksperci ostrzegali, że pandemia COVID-19 i zmiany klimatyczne to współistniejące kryzysy, z którymi trzeba walczyć jednocześnie.

Ale to nie pierwszy i zapewne nie ostatni dokument poświęcony tej tematyce. Zmiana klimatu pozostaje przedmiotem licznych badań naukowców. Już w 1990 r. uznano, że istnieje naturalny efekt cieplarniany, jednak powstałe w wyniku działań antropogenicznych emisje następujących gazów: CO₂, NH₄ i CH₄ przyczyniają się do ich podwyższonego stężenia w atmosferze. W 2001 r. naukowcy udowodnili i poparli licznymi badaniami tezę, że w ciągu ostatnich 50 lat to właśnie emisje antropogeniczne miały największy wpływ na klimat. W 2014 r. osiągnięto

¹ To proces, w wyniku którego promieniowanie z atmosfery ziemskiej ogrzewa powierzchnię planety do temperatury wyższej, niż byłaby bez tej powłoki ochronnej. Część promieniowania dostaje się do sfery kosmicznej, a druga część powraca na ziemię, zatrzymywana przez powłokę warstwy gazów cieplarnianych (GHG) m.in. CO₂, CH₄, N₂O, SF₆ czy parę wodną. W konsekwencji średnia temperatura atmosfery Ziemi niebezpiecznie się podnosi. Nawet 1°C wzrost temperatury średniej – w porównaniu do poziomu sprzed epoki przemysłowej, gdy emisje GHG zaczęły gwałtownie rosnąć – ma dramatyczne konsekwencje dla zdrowia i życia ludzi oraz jest w stanie zmienić warunki życia na planecie. Główną przyczyną zmiany klimatu są emisje pochodzenia antropogenicznego – wskutek spalania paliw kopalnych i procesów produkcji, wylesiania, wysokoemisyjnego transportu.

**„ JEŚLI NIE ZOSTANĄ
PODJĘTE
NATYCHMIASTOWE
DZIAŁANIA,
DESTRUKCYJNY
WPŁYW ZMIANY
KLIMATU NA
ZDROWIE
PUBLICZNE ULEGNIE
WZMOŻENIU,
A SYSTEMY OPIEKI
ZDROWOTNEJ
JEDYNIĘ Z TEGO
POWODU STANĄ
W OBLICZU
POWAŻNEGO
PRZECIĄŻENIA**

consensus naukowy w sprawie antropogenicznego pochodzenia zmiany klimatu skupiający ponad 95% naukowców. Są oni zgodni – zmiana klimatu oraz zagrażająca nam katastrofa klimatyczna związana jest z działalnością człowieka i w głównej mierze wynika ze spalania paliw kopalnych: węgla, ropy i gazu.

Zmiana klimatu wywołuje szereg negatywnych skutków zdrowotnych, często pozornie niezwiązanych z samym wzrostem temperatury. Jest to

skomplikowany proces, który w wyniku przemian fizyko-chemicznych zachodzących w ziemskiej atmosferze skutkuje konsekwencjami takimi jak wielotygodniowe czy wielomiesięczne susze, ekstremalne zjawiska pogodowe – huraganowe wiatry, nawalne deszcze, trąby powietrzne, gradobicia, zalewanie obszarów uprawnych wskutek podnoszenia się poziomu oceanu światowego czy fale upałów – które statystycznie na przestrzeni ostatnich lat zdarzają się o wiele częściej niż wcześniej. Do tego w konsekwencji zmiany stref klimatycznych i obszarów występowania organizmów żywych wzmacnia się rozprzestrzenianie chorób zakaźnych, w tym chorób wektorowych – jak m.in. borelioza, Gorączka Zachodniego Nilu czy denga, która w tej chwili bezpośrednio zagraża kilku miliardom ludzi.

Jeszcze trzy dekady temu przewidywano, że negatywne skutki zmiany klimatu osiągną ludzkość dopiero pod koniec obecnego stulecia. Jednak wyniki najnowszych badań są odmienne – zmiana klimatu zachodzi wielokrotnie szybciej niż przewidywano jeszcze kilka lat temu, a konsekwencje, które prognozowano na ostatnie dekady XXI wieku są odczuwalne już w tej chwili. W najbliższych latach zaobserwować będzie można wiele innych, nowych zagrożeń – jak np. całkowite zalewanie wysp oceanicznych, pustynnienie i stepowanie czy poważna utrata różnorodności biologicznej, która w bezpośredni sposób przełoży się na bezpieczeństwo żywnościowe całych regionów czy krajów. Dalszymi prognozowanymi konsekwencjami kryzysu klimatycznego będą konflikty zbrojne o dostęp do wody i pożywienia, masowy głód i migracje – od 2008 roku wedle Europejskiej Agencji Środowiska (EEA) średnio 22,5 miliona osób rocznie zostało przesiedlonych ze względu na zagrożenia pogodowe i klimatyczne. Szacuje się, że do Europy w najbliższych latach będzie próbowało dostać się ok. 100 mln tzw. uchodźców klimatycznych, uciekających przed niezdarnymi do życia warunkami. Jednym z nich jest brak dostępu do wody, której zasoby wskutek podnoszenia temperatur, długotrwałych susz i pustynnienia kurczą się w bezprecedensowym tempie. We-

dług EEA wszystkie typy przesiedleń związane ze zmianą klimatu wzrosły o ponad 50% od lat 70. XX wieku w skali globalnej. Prognozowany jest dalszy wzrost ich liczby.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) szacuje, że zmiana klimatu bezpośrednio powoduje ponad 140 tysięcy zgonów rocznie, przede wszystkim w Afryce i w Południowo-Wschodniej Azji. Wedle szacunków, do 2030 roku liczba ta wzrośnie o 250 tysięcy zgonów rocznie spowodowanych: malarią, stresem cieplnym, biegunką i niedożywieniem. Dane te są z dużym prawdopodobieństwem niedoszacowane, ponieważ suma zależności procesów i konsekwencji zmiany klimatu może być niemożliwa do wyceny w skali globalnej.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że na przestrzeni XX wieku populacja ludzi wzrosła z 1,6 miliarda do 6,1 miliardów, z przewidywanym kolejnym wzrostem do 9 miliardów w ciągu następnych 50 lat. Najszybszy wzrost populacji do 2100 roku

” ZMIANA KLIMATU WYWOŁUJE SZEREG NEGATYWNYCH SKUTKÓW ZDROWOTNYCH, CZĘSTO POZORNIE NIEZWIĄZANYCH Z SAMYM WZROSTEM TEMPERATURY

wystąpi w Afryce, której obywatele wedle szacunków Global Development and Environment Institute zwiększą liczebność do prawie 4,5 miliarda ludzi, z ok. 1,2 miliarda obecnie. Wzrost liczebności gatunku ludzkiego wiąże się ze wzrostem zapotrzebowania na wodę i pożywienie oraz bezpieczne schronienie, których może nie być pod dostatkiem, zwłaszcza w krajach rozwijających się. Jednocześnie prognozowany spadek populacji Europy do 2100 roku o ok. 90 milionów oraz starzenie się społeczeństwa tego kontynentu może przynieść zróżnicowane konsekwencje. Przewidywane jest możliwe pogłębienie się problemów zdrowotnych osób w podeszłym wieku, wskutek m.in. fal upałów, lecz jednocześnie wydłużenie życia poprzez zwiększenie jego komfortu, podnoszenie jakości opieki zdrowotnej i stwarzanie możliwości adaptacyjnych do zmiany klimatu krajów zamożnych.

Jednym z najsilniej zagrażających zdrowiu skutków zmiany klimatu są fale upałów, zabijające obecnie kilkadziesiąt tysięcy Europejczyków rocznie. Dane raportu The Lancet Countdown donoszą o 54% wzroście liczby zgonów z powodu upałów wśród osób powyżej 65 roku życia w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Rok 2019 był rokiem rekordowym pod względem ekspozycji na ekstremalne temperatury. W najwyższej grupie ryzyka znajdują się zwłaszcza osoby starsze z problemami układu sercowo-naczyniowego. Do skutków zdrowotnych narażenia na długotrwałe ekstremalne ciepło wymienianych przez amerykańską Agencję Ochrony Środowiska (EPA) m.in.: udar cieplny i odwodnienie, choroby dróg oddechowych, sercowo-naczyniowych i mózgowo-naczyniowych, skurcze cieplne mięśni, udary cieplne, wyczerpanie cieplne czy hipertermia. Przy narażeniu długotrwałym istnieje ryzyko zaostrzenia chorób sercowo-naczyniowych, oddechowych, cukrzycy oraz udaru. Zmarznięcie, przegrzanie, znaczne wahania ciśnienia i wysoka wilgotność powietrza odpowiedzialne są za co piątą zawał mięśnia sercowego. Wraz z częstotliwością tych zjawisk wzrasta także ryzyko chorób układu krążenia i układu oddechowego. Fale upałów mają

także działanie niebezpośrednie, sprzyjając m.in. rozwojowi salmonelli i patogenów E. coli, które u ludzi wywołują problemy gastrologiczne i przewlekłą biegunkę. Jest to stan niebezpieczny dla zdrowia i życia. Kolejną konsekwencją jest wzrost poziomu alergenów i pyłków w powietrzu, a dokładniej – wydłużenia czasu ich utrzymywania się w powietrzu, zwłaszcza przy sprzyjających warunkach atmosferycznych – długotrwałym braku opadów i braku wiatru. Skutkuje to problemami z układem oddechowym u osób cierpiących na alergię czy astmę oraz zaostrzeniami tych schorzeń.

Podnoszenie się średnich temperatur wpływa na niedobory wody pitnej i utrudniony oraz ograniczony do niej dostęp. WHO i UNICEF szacują, że ponad 2 miliardy osób na świecie nie mają dostępu do wody pitnej w miejscu zamieszkania, a ponad 4 miliardy pozbawione są odpowiednich (nieskutkujących ryzykiem zdrowotnym) warunków sanitarnych. Około 2,5 miliarda ludzi żyje w regionach, w których występuje niedobór wody.

Ograniczenie dostępu do wody, oprócz odwodnienia i osłabienia funkcjonowania organizmu, podniesienia poziomu stresu, migracji i napięć społecznych, wpływa negatywnie na warunki sanitarne i higieniczne, prowadząc do chorób i zakażeń. Jedną z najpoważniejszych konsekwencji wg WHO jest m.in. przewlekła biegunka, która co roku zabija ponad pół miliona dzieci poniżej piątego roku życia. Z kolei głód i niedożywienie powoduje rocznie 3,1 miliona zgonów, zmaga się z nim ok. 815 milionów ludzi z 60 krajów – z czego 520 milionów w Azji i 243 miliony w Afryce, w Ameryce Łacińskiej i Karaibach – ok. 42 miliony. Grupą najbardziej narażoną na głód i niedożywienie są dzieci do 5 roku życia. WHO podaje, że cierpi na nie ok. 155 milionów dzieci (w tym 122 miliony to dzieci mieszkające na terenach dotkniętych konfliktami zbrojnymi). Wedle danych UNICEF 7,5 miliona dzieci na świecie cierpi z powodu poważnego niedożywienia, które zagraża ich życiu. Prawdopodobnie są to dane niedoszacowane.

Naukowiec skupieni wokół programu Klimada w Instytucie Ochrony Środowiska – Państwowym Instytucie Badawczym alarmują, że w Europie do 2070 roku spodziewany jest wzrost obszarów ubogich w wodę z 1% obecnie do 35%. Pośród krajów europejskich Polska ma bardzo ograniczone zasoby wodne – szacuje się je na ok. 1500 m³/rok/mieszkańca, co stanowi 36% średniej europejskiej (4560 m³), a w niektórych województwach – np. województwie łódzkim – wyraźnie zauważalne są konsekwencje procesu pustynnienia.

Niedobory wody i obniżenia lustra wód podziemnych związane są z występowaniem susz, wpływających na obniżenie plonów i zachwianie bezpieczeństwa żywnościowego. W badaniach PIB-IOŚ zauważono, że w Polsce częstotliwość susz znacząco się zwiększa – w latach 1951-1981 susze o znacznych rozmiarach występowały co 5 lat, natomiast od połowy lat 90. XX wieku występują średnio już co dwa lata. Obecnie obserwuje się coroczny tzw. permanentny okres suszy letniej.

Wskutek nasilania zmiany klimatu ekstremalne zjawiska pogodowe, jak nagłe, ulewne deszcze prowadzące do podtopień lub powodzi, burze z piorunami, huraganowe wiatry, trąby powietrzne przybierają na mocy i zdarzają się częściej – częstotliwość katastrof hydrologicznych wzrosła drukrotnie od 2004 roku (a od 1970 roku czterokrotnie), burze i susze również zdarzają się dwa razy częściej, co przekłada się na wyższe wskaźniki zgonów i chorób. Konsekwencje ekstremalnych zjawisk pogodowych dla zdrowia publicznego to zarówno bezpośrednie zgony w wyniku wypadków, jak urazów czy incydentów sercowo-naczyniowych. W latach 2015-2018 w porównaniu z okresem 2001-2014 na całym świecie 77% krajów odnotowało wzrost dziennego narażenia ludności na pożary. Według raportu The Lancet Countdown z 2018 roku najbardziej dotkniętym skutkami zdrowotnymi wywołanymi przez pogodę kontynentem jest Azja – w latach 1990-2016 liczba zdarzeń pogodowych wyniosła 2 843 i spowodowała śmierć 505 013 osób,

każdego roku ok. 400 milionów mieszkańców Azji jest narażonych na skutki powodzi. Łącznie powodzie stanowią niemal połowę wszystkich katastrof naturalnych w skali świata. W latach 2000-2009 spowodowały 6,2% wszystkich zgonów², stanowiąc 38,7% przypadków katastrof. Warto zwrócić uwagę, że do skutków zdrowotnych powodzi nie należą jedynie utonięcia, lecz również szereg konsekwencji zdrowotnych związanych z wysokim prawdopodobieństwem urazów, wysokim poziomem stresu czy kontaktem z zanieczyszczoną wodą. Wśród skutków zdrowotnych powodzi znajdują się m.in. ataki serca, hipotermia, złamanie, urazy tkanek miękkich, skręcenia, nadwyrężenie, rany klute, porażenia prądem, zatrucia pokarmowe, biegunka przewlekła, choroby zakaźne i inne. Również w Europie z przyczyn powodzi dochodzi do utonięć i narażenia na jej liczne skutki. EEA podaje, że w latach 2000-2014 w wyniku powodzi zginęło ponad 2 tys. mieszkańców i mieszkańek kontynentu, a prawie 9 mln osób było narażonych na schorzenia czy urazy powiązane. Skutkiem tzw. powodzi tysiąclecia z 1997 roku na terenie Polski, Czech i Niemiec była śmierć 114 osób. Kontyent europejski nie jest również wolny od huraganowych wiatrów czy cyklonów – przykładem jest orkan Ofelia, który w październiku 2017 roku uderzył w Irlandię z prędkością do 180 km/h, przynosząc nawalne deszcze i generując kilkunastometrowe fale na oceanie. Poskutkowało trzema zgonami bezpośrednimi. Od 2010 roku teren Europy nawiedziło 28 cyklonów, z czego pięć jedynie w 2020 roku. Cyklon subtropikalny Alpha, który uderzył w Portugalię we wrześniu 2020 roku spowodował jeden zgon i straty liczone w milionach euro. Według naukowców Polskiej Akademii Nauk (Kundzewicz i in.) w latach 2001-2011 straty wywołane przez zjawiska atmosferyczne w Polsce sięgnęły 90 miliardów zł. Ekspertki szacują, że liczba poszkodowanych w wyniku ekstremalnych zjawisk pogodowych, w tym powodzi, wzrośnie w najbliższych latach.

² Z wyłączeniem tsunami.

Skutkiem zdrowotnym zmiany klimatu jest również rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych przenoszonych przez wektory – stanowią one już ponad 17% wszystkich chorób zakaźnych, powodując ponad 700 000 zgonów rocznie. Do wektorów, czyli organizmów żywych będących transmiterami chorób, należą m.in. muchy, komary, kleszcze, wszy czy gryzonie, do najszybciej rozprzestrzeniających się współcześnie chorób wektorowych – denga, malaria oraz borelioza. Choroby te pojawiają się na terenach, na których dotychczas nie bytowały wektory i dotyczą nawet osób niepodróżujących – co oznacza bytowanie i szerzenie się wektorów na nowych obszarach. Według danych WHO ponad 96 mln ludzi choruje na dengę, a 3,9 miliarda osób mieszkających w 128 krajach jest bezpośrednio narażonych na zarażenie. Opracowania

” ŚWIATOWA ORGANIZACJA ZDROWIA (WHO) SZACUJE, ŻE ZMIANA KLIMATU BEZPOŚREDNIO POWODUJE PONAD 140 TYSIĘCY ZGONÓW ROCZNIE, PRZEDE WSZYSTKIM W AFRYCE I W POŁUDNIOWO- WSCHODNIEJ AZJI

The Global Climate and Health Alliance podają, że ciągu ostatnich 50 lat nastąpił 30-krotny jej wzrost występowania. W 2018 roku w Czechach odnotowano pierwszy zgon w wyniku dengi u osoby, która nigdy nie wyjechała poza granice kraju. Malaria zagraża głównie dzieciom do 5 roku życia i przyczynia się do 400 tys. zgonów rocznie. Inne choroby zakaźne, jak m.in. leiszmanioza, choroba Chagasa czy schistosomatoza zagrażają setkom milionów osób na całym świecie. Warunki odpowiednie dla występowania bakterii cholery (*Vibrio cholerae*) w wodach przybrzeżnych świata zwiększyły się od lat 80. XX wieku o 9,9%.

W Polsce notuje się wyraźny wzrost zachorowań na boreliozę – ponad pięciokrotny skok zanotowano na terenie naszego kraju w ciągu ostatnich kilku lat ze względu na zmianę obszaru występowania kleszczy – od 2005 do 2014 roku liczba przypadków boreliozy zwiększyła się z 4 406 do 13 868 rocznie. Aktualnie Główny Inspektorat Sanitarny notuje ponad 20 tys. przypadków każdego roku.

Pokrewna cholerze bakteria przecinkowca „*Vibrio vulnificus*” występuje w wodach Bałtyku. Zakażenie nią może prowadzić do zgonu – odnotowano cztery takie przypadki jedynie latem 2019 roku.

Naukowiec ostrzegają, że w topniejących pokrywach lodowych uwięzionych jest kilkadziesiąt nieznanymi współczesnej nauce wirusów.

Zanieczyszczenie powietrza, choć nie jest skutkiem zmiany klimatu – jest problemem współistniejącym, związanym ze spalaniem paliw kopalnych, w istotny sposób zagrażającym zdrowiu publicznemu. Zanieczyszczenie powietrza atmosferycznego w skali globalnej wg WHO przyczynia się do trzech milionów przedwczesnych zgonów rocznie oraz wg EEA do ponad 50 tysięcy przedwczesnych zgonów w Polsce. Powoduje szereg skutków zdrowotnych, od łagodniejszych w postaci złego samopoczucia, nasilenia alergii czy astmy, przez choroby układu oddechowego jak zapalenie płuc, oskrzeli, POChP, rozedma

płuc, układu krążenia – jak miażdżyca, choroba wieńcowa, zaburzenia układu nerwowego, nowotwory płuc i pęcherza moczowego, uszkodzenia neurodegeneracyjne, problemy hormonalne, obniżoną płodność, utrudniony rozwój psychoruchowy dzieci, chorobę Alzheimera, cukrzycę czy incydenty sercowo-naczyniowe zakończone zgonem – udar mózgu, zawał mięśnia sercowego. Do ostrych skutków można zaliczyć objawy ze strony układu oddechowego, niewydolność oddechową czy ostre napady astmy. Według szacunków WHO choroby wywołane zanieczyszczeniem powietrza powodują zewnętrzne koszty zdrowotne na poziomie co najmniej 1,7 biliona dolarów rocznie w postaci utraconej produkcji w krajach OECD, 1,4 biliona dolarów w Chinach i 500 miliardów dolarów w Indiach.

Do grup szczególnie narażonych na skutki zmiany klimatu należą dzieci, osoby starsze, kobiety w ciąży i osoby chore. Prawie 88% wszystkich przypadków związanych ze skutkami zmian klimatu występuje u dzieci poniżej piątego roku życia. Noworodki są najbardziej narażone na trwałe skutki niedożywienia, choroby biegunkowe czy najcięższe konsekwencje dengi, dzieci do 5 roku życia na odwodnienie, choroby nerek, problemy ze zdrowiem psychicznym i zaburzenia emocjonalne. Są one w fazie rozwoju narządów i budowania odporności systemu immunologicznego. Rozwój dzieci mieszkających na terenach o wysokich stężeniach zanieczyszczeń powietrza może być zaburzony – od okresu dojrzewania obserwuje się uszkodzenia układu krążenia i innych istotnych narządów za sprawą zanieczyszczenia powietrza. Te negatywne skutki z czasem kumulują się i oddziałują na stan zdrowia w okresie dorosłości. Jeśli nie zostaną podjęte pilne działania na rzecz redukcji emisji i walki ze zmianą klimatu, autorzy raportu The Lancet Countdown z 2019 roku ostrzegają, że urodzone dziś dzieci doświadczą świata cieplejszego o ponad 4°C niż w czasach przedindustrialnych, ze wszelkimi nasilonymi konsekwencjami zmiany klimatu.

Kobiety w ciąży wskutek ekspozycji na wysokie temperatury i wilgotność mogą być podda-

” SKUTKIEM ZDROWOTNYM ZMIANY KLIMATU JEST RÓWNIEŻ ROZ- PRZESTRZENIANIE SIĘ CHORÓB ZAKAŹNYCH PRZENOSZONYCH PRZEZ WEKTORY – STANOWIĄ ONE JUŻ PONAD 17% WSZYSTKICH CHO- RÓB ZAKAŹNYCH, POWODUJĄC PONAD 700 000 ZGONÓW ROCZNIE

ne zwiększonemu ryzyku zatrucia ciążowego, w tym stanu przedrzucawkowego i rzucawki. Ich narażenie na fale upałów, zwłaszcza w II i III trymestrze ciąży, zwiększa ryzyko wcześniactwa i niskiej masy urodzeniowej dziecka. Narażenie na choroby zakaźne może skutkować problemami z donoszeniem płodu, zagrażać bezpośrednio życiu kobiety i płodu. Stany lękowe i wysoki poziom stresu w ciąży również mogą stanowić konsekwencje dla poprawnego przebiegu ciąży. Kobiety w ciąży i karmiące są bardziej narażone na problemy nefrologiczne w okresach upałów.

Istnieje statystycznie potwierdzona różnica w liczbach hospitalizacji z powodu chorób nerek w okresach wysokich temperatur.

Osobami szczególnie narażonymi na ekstremalne upały jest ludność w wieku 65 i więcej lat.

W 2018 roku w zagrożonych grupach ludności na całym świecie odnotowano 220 mln przypadków ekspozycji na fale upałów (o 5% więcej niż w rekordowym 2015 roku). Pozostałe ryzyka powodowane przez zmianę klimatu – migracje, ubóstwo, ryzyko wystąpienia konfliktów zbrojnych, chorób zakaźnych, obciążeń psychicznych szczególnie odczuwane są przez osoby starsze, najczęściej cierpiące już na jedną z chorób układu oddechowego, sercowo-naczyniowego czy nerwowego.

Wszystkie wyżej opisywane skutki zdrowotne odbijają się także na zdrowiu psychicznym. Wpływają na więzy społeczne, nasilenie agresji czy długotrwały niepokój lub silny stres związany w napięciami społecznymi. Wypadki, urazy czy nagłe indywidualne traumatyczne doświadczenia mogą prowadzić do powstawania zespołu stresu pourazowego. Na depresję cierpi obecnie ponad 315 mln ludzi na świecie, z czego 1,5 mln w Polsce. Wiele osób wciąż pozostaje niezdiagnozowanych. Szacowany przez WHO zewnętrzny koszt zdrowotny skutków depresji, w tym koszty lekarstw, wizyt u specjalistów, wynosi 147 miliardów dolarów. Temat zdrowia psychicznego w kontekście skutków zmiany klimatu zdobywa coraz większe zainteresowanie badaczy i opinii publicznej, dlatego powinny być prowadzone w tym obszarze dalsze badania i obserwacje. Niezależnie od tego powinno się podejmować wysiłki mające na celu zwiększenie dostępu do usług w zakresie zdrowia psychicznego i zapewnienie pomocy osobom zmagającym się z obciążeniami psychicznymi.

O skutkach zdrowotnych zmiany klimatu alarmują eksperci ochrony zdrowia, dyrektor WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus zaznacza, że zmiana klimatu to największe zagrożenie dla zdrowia

publicznego współcześnie żyjących ludzi. Lekarze i naukowcy ostrzegają przed klimatyczną katastrofą, alarmując, że w przypadku niepodjęcia działań mitygacyjnych wszelkie konsekwencje tego zjawiska będą się nasilać.

Dynamiczne tempo zachodzących zmian wynika głównie ze spalania paliw kopalnych: każdej sekundy spalane jest 171 000 kg węgla, 11 600 000 litrów gazu i 186 000 litrów ropy. Eksperti The Lancet Countdown ostrzegają, że czasu na powstrzymanie zmiany klimatu jest coraz mniej – powinniśmy utrzymać wzrost maksymalnie na poziomie do 1,5°C w porównaniu do poziomów z epoki przedprzemysłowej na przestrzeni najbliższych 12 lat. Wymaga to drastycznych redukcji emisji gazów cieplarnianych ze wszystkich źródeł, o co apelują naukowcy skupieni wokół Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC). Jedynym sposobem na zatrzymanie galopującego wzrostu ocieplenia jest ograniczenie emisji gazów cieplarnianych i rozpoczęcie aktywnych procesów zmierzających do zminimalizowania ich poziomów w atmosferze. Zarówno pozostanie emisji na obecnym poziomie – ok. 36 mld ton CO₂ rocznie – jak i jakikolwiek dalszy wzrost temperatury globalnej będzie miał destrukcyjny wpływ na przyszłość ludzkości.

Niestety zobowiązania w zakresie ograniczania emisji nie przynoszą do tej pory satysfakcjonujących redukcji i rezultatów, a świat podąża dotychczasową ścieżką rozwoju. Osiem najlepszych lat w historii miało miejsce w ciągu ostatniej dekady. Globalna temperatura już jest o ok. 1°C wyższa niż w czasach przedprzemysłowych. W tej chwili świat stoi przed niebezpieczeństwem podniesienia poziomu średniej temperatury globalnej nawet o 3°C – co powodowałoby nieporównywalnie katastrofalne skutki dla mieszkańców wszystkich krajów świata.

Biorąc pod uwagę zewnętrzne koszty zdrowotne zmiany klimatu, najbardziej ostrożne wyceny kosztów związanych z pogorszeniem zdrowia to od dwóch do czterech miliardów dolarów rocznie. Według szacunków EEA z 2017 roku tylko

w UE w latach od 1980 do 2013 ekstremalne zdarzenia pogodowe skorelowane ze zmianą klimatu naraziły 33 kraje członkowskie na straty wysokości ponad 393 miliardów euro (przy czym średnia roczna to 11,6 miliardy euro). Jednocześnie naukowcy skupieni wokół projektu PESETA oceniają, że gdyby przewidywalne prognozy zmiany klimatu na rok 2080 zdarzyły się dziś bez żadnych działań adaptacyjnych, ogólne straty wyniosłyby około 190 miliardów euro, co stanowi prawie 2% obecnego PKB Unii Europejskiej. Znacząco ponad połowę, ponieważ 64% tych kosztów stanowiłyby te związane ze zdrowiem publicznym – ok. 122 miliardy euro.

W latach 2001-2011 koszty spowodowane skutkami zmiany klimatu w Polsce, w tym gwałtownymi zjawiskami pogodowymi, wyniosły 56 miliardów złotych. Według IMGW w przypadku niepodjęcia odpowiednich działań adaptacyjnych do globalnego ocieplenia straty spowodowane niekorzystnymi zjawiskami meteorologicznymi w Polsce do 2030 roku mogą wynieść ponad 120 miliardów złotych.

Opisywane zjawisko stawia liczne wyzwania przed sektorem zdrowia w zakresie identyfikacji i monitorowania rosnących zagrożeń dla zdrowia publicznego związanych z bezpośrednimi skutkami zmiany klimatu. W najbliższej przyszłości służba zdrowia – zarówno w Polsce, jak i w pozostałych krajach – powinna zostać przygotowana na zwiększoną liczbę hospitalizacji z powodu chorób będących konsekwencjami suszy, powodzi, ekstremalnych zjawisk pogodowych, rozprzestrzeniania się chorób wektorowych czy migracji i konfliktów zbrojnych. Niezbędne i pilne są działania, które przygotowują systemy opieki zdrowotnej do skutecznego zarządzania skutkami zdrowotnymi zmiany klimatu. Istotne jest kształcenie przyszłych medyków z zakresu medycyny środowiskowej i stricte – skutków zmiany klimatu, w tym również w zakresie wsparcia zdrowia psychicznego i psychiatrycznego. Duże znaczenie ma również wzmocnienie profilaktyki wśród grup najbardziej narażonych na skutki globalnego ocieplenia: kobiet w ciąży, dzieci,

osób starszych, a także monitorowanie i zapobieganie nierównościom zdrowotnym.

Według Europejskiego Konsumentenckiego Indeksu Zdrowia, zestawienia biorącego pod uwagę dostępność usług medycznych, nasz kraj pozostaje w tyle zestawienia z jednym z najniższych wskaźników dostępności lekarzy na 100 tys. mieszkańców. W 2017 roku 62% osób negatywnie oceniło jakość opieki zdrowotnej w Polsce – ponad dwukrotnie więcej niż średnia dla Unii Europejskiej. Sytuacja w 2020 roku – znaczące przeciążenie i rozregulowanie systemów ochrony zdrowia przez pandemię Covid-19 unaoczniała, jak ważne jest sprawne funkcjonowanie sektora zdrowia i jak jeden czynnik może doprowadzić na skraj załamania systemu. Niestety, zmiana klimatu przyniesie znacznie więcej negatywnych konsekwencji dla zdrowia publicznego, łącznie z potencjalnym zagrożeniem kolejnymi zoonozami.

Zmieniający się klimat jest i pozostanie jednym z głównych wyzwań dla zdrowia publicznego mieszkańców wszystkich krajów świata. Bez pilnych działań proklimatycznych i próby wyhamowania tego procesu z jednoczesnym wdrażaniem wszelkich możliwych rozwiązań adaptacyjnych do zmiany klimatu i profilaktycznych w zakresie ochrony zdrowia wzrost zgonów oraz chorób klimatozależnych osiągnie apogeum w następnych dziesięcioleciach. Wedle szacunków organizacji HEAL i Koalicji Klimatycznej w raporcie „Wpływ zmiany klimatu na zdrowie” z 2018 roku możliwe są dwa scenariusze przewidujące skutki zdrowotne zmiany klimatu. Wedle pierwszego z nich do 2100 r. wzrost średniej temperatury na świecie przekroczy 3°C względem poziomów z epoki przedprzemysłowej³. Wedle drugiego – wzrost zostanie ograniczony do poziomu znacznie poniżej 2°C⁴, osiągając tym samym cel na rok 2100 określony w Porozumieniu Paryskim z 2015 roku.

³ Czyli wdrażane do tego czasu środki będą niewystarczające, aby powstrzymać ocieplenie klimatu.

⁴ Wedle najnowszego raportu Lancet Countdown i taki wzrost może być zbyt duży. Autorzy rekomendują pozostanie poniżej poziomu 1,2°C.

” ZMIENIAJĄCY SIĘ KLIMAT JEST I POZOSTANIE JEDNYM Z GŁÓW- NYCH WYZWAŃ DLA ZDROWIA PUBLICZNEGO MIESZKAŃCÓW WSZYSTKICH KRAJÓW ŚWIATA

Wyniki analizy przedstawionej w raporcie wykazały, że realizacja drugiego scenariusza oznacza znaczne ograniczenie negatywnych skutków zmian klimatu dla zdrowia, ale nie ich eliminuje całkowicie – zarówno w Polsce, jak i na całym świecie. Wedle tej prognozy liczba przedwczesnych zgonów będących konsekwencją spalania paliw kopalnych na terenie Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych i Chin spadłaby o prawie 1,2 mln. Pozwoliłoby to uniknąć kosztów zewnętrznych wysokości ok. 490 miliardów dolarów – jedynie w tych trzech regionach i to tylko do 2030 roku⁵. Rysuje się więc wyraźny potencjał ograniczenia kosztów zdrowotnych w kontekście redukcji emisji w skali całego globu. Środki te, oprócz dofinansowywania procesów transformacji i budowy zrównoważonej, niskoemisyjnej gospodarki, mogłyby zostać przeznaczone na opiekę zdrowotną i ochronę zdrowia – ułatwiając

⁵ W 2016 roku wartość dotacji publicznych dla górnictwa i energetyki węglowej w Polsce wyniosła 9,2 mld zł, odpowiadając ponad 11% wydatków państwa na opiekę zdrowotną.

przygotowanie się do wyzwań związanych z aktualnymi i przewidywanymi skutkami zmiany klimatu.

Naukowcy skupieni wokół programu *The Lancet Countdown* podkreślają, że znajdujemy się w bezprecedensowym miejscu i czasie na podjęcie działań chroniących zdrowie publiczne. Jeśli państwa przyjmą plany klimatyczne zgodne ze zobowiązaniami wynikającymi z porozumienia paryskiego, realizacja Europejskiego Zielonego Ładu zagwarantuje skuteczne działania adaptacyjne i mitygacyjne, a działania na rzecz odbudowy po pandemii uwzględnią dobro klimatu, świat może wyjść poza tradycyjną strategię ograniczania szkód i osiągnąć potrójną korzyść: ochronę środowiska, poprawę zdrowia publicznego oraz zrównoważoną gospodarkę.

Bibliografia:

A. Björnberg, 2016: *Europejski konsumentcki indeks zdrowia*, Health consumer Powerhouse 2017

D. Guha-Sapir (red.), 2010: *Health impacts of floods in Europe. Data gaps and information needs from a spatial perspective*, Heidelberg

EPA: *Climate Impacts on Human Health*, https://19january2017snapshot.epa.gov/climate-impacts/climate-impacts-human-health_.html

European Environment Agency 2017: *Climate change, impacts and vulnerability in Europe 2016. An indicator-based report*

Global Development and Environment Institute, J. M. Harris, B. Roach, A.-M. Codur, 2017: *The Economics of Global Climate Change*, Somerville

Główny Inspektorat Sanitarny, 2016: *Stan Sanitarny Kraju w roku 2015*, Warszawa https://stansanitarny.gis.gov.pl/stan_sanitarny_kraju_za_rok_2015.pdf

KLIMADA, PIB-IOŚ, MS: Konsekwencje zmian klimatu, <http://klimada.mos.gov.pl/zmiany-klimatu-w-polsce/konsekwencje-zmian-klimatu/>

Koalicja Klimatyczna, HEAL, 2018: Wpływ zmiany klimatu na zdrowie

Luxembourg: Publications Office of the European Union 2014, Climate Impacts in Europe. The JRC PESETA II Project <https://ec.europa.eu/jrc/en/publication/eur-scientific-and-technical-research-reports/climate-impacts-europe-jrc-pe-seta-ii-project>

Projekt pt. „Opracowanie i wdrożenie strategicznego planu adaptacji dla sektorów i obszarów wrażliwych na zmiany klimatu” realizowany przez Instytut Ochrony Środowiska – Państwowy Instytut Badawczy

The 2018 report of The Lancet Countdown on health and climate change: from 25 years of inaction to a global transformation for public health

The 2019 report of The Lancet Countdown on health and climate change: ensuring that the health of a child born today is not defined by a changing climate.

The 2020 report of The Lancet Countdown on health and climate change: responding to converging crises.

The Global Climate and Health Alliance. 2014: Climate change: health impacts and opportunities. A summary and discussion of the IPCC Working Group 2 Report

WHO, UNICEF 2017: Progress on Drinking Water, Sanitation and Hygiene: Update and SDG Baselines, Geneva: World Health Organization (WHO) and the United Nations Children's Fund (UNICEF)

WHO: A global health guardian: climate change, air pollution, and antimicrobial resistance <http://www.who.int/publications/10-year-review/health-guardian/en/>

WHO: Climate change and health <http://www.who.int/en/news-room/fact-sheets/detail/climate-change-and-health>

WHO: Climate change and health, <http://www.who.int/mediacentre/factsheets/fs266/en/>

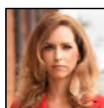
WHO: <http://www.who.int/mediacentre/news/releases/2017/world-hunger-report/en/>

WHO: Investing in treatment for depression and anxiety leads to fourfold return <http://www.who.int/mediacentre/news/releases/2016/depression-anxiety-treatment/en/>

WHO: Vector-borne diseases, <http://www.who.int/mediacentre/factsheets/fs387/en/>

WHO: WHO director general urges world leaders to protect health from climate change <https://www.who.int/dg/speeches/detail/who-director-general-urges-world-leaders-to-protect-health-from-climate-change>

Z. W. Kundzewicz M. Zalewski, A. Kędziora, E. Pierzgalski, *Zagrożenia związane z wodą*, 2010: „Nauka” 4/2010, http://www.pan.poznan.pl/nauki/N_410_12_Kundzewicz_woda.pdf



**WERONIKA
MICHALAK**

Dyrektorka polskiego oddziału międzynarodowej organizacji Health and Environment Alliance (HEAL) analizującej wpływ czynników środowiskowych na zdrowie obywateli Unii Europejskiej.



RELACJA VS. TESTOZA W POLSKIEJ SZKOLE. NAUCZYCIELE O NAUCZANIU W CZASIE PANDEMII (PIERWSZY LOCKDOWN)



**DARIA
HEJWOSZ-GROMKOWSKA**

Pandemia Covid-19 sprawiła, że wszyscy mieszkańcy globu w tym samym czasie doświadczyli podobnych problemów: niepewności, strachu, frustracji i izolacji. Z dnia na dzień znaleźliśmy się w nowej, dotąd nieznannej sytuacji, która z jednej strony spowolniła nasze dotychczas szybkie życie z natychmiastowymi efektami, z drugiej zaś, wymagała zaadaptowania się do pracy w nieznanym dotąd warunkach. Praca zawodowa przeniosła się do miejsca, które dotychczas służyło wielu ludziom, jako przestrzeń niezwiązana z wykonywaniem obowiązków służbowych – do domów. Proces kształcenia również odbywał się w domach, jednak pierwszy raz w historii ludzkości, mógł przybrać taką formę dzięki zaawansowaniu technologicznemu, dostępowi do Internetu i niezbędnym narzędziom. W tym kontekście rodzi się pytanie, czy rozwiązania technologiczne były kołem ratunkowym dla edukacji i rozwoju ucznia, czy też jedynie próbą zrealizowania programu nauczania? Innymi słowy, czy w czasie pandemii można mówić o edukacji, rozumianej jako wszechstronny rozwój ucznia, czy jedynie o jej elemencie – jednostronnym procesie nauczania? Podpierając się dalej metaforą koła ratunkowego, rodzi się kolejne pytanie, czy rzucone nauczycielom, uczniom i rodzicom pomoże przetrwać sztorm pandemiczny?

Czas, w którym uczniowie i nauczyciele pozostawali w domach, ucząc się w trybie *online* odłonił wady współczesnego szkolnictwa, ale pokazał też zalety. Z perspektywy globalnej, większość systemów edukacyjnych borykała się z tymi samymi problemami, na przykład niewystarczającym wyposażeniem technologicznym, ale również nieodpowiednim przygotowaniem nauczycieli. Trzeba jednak podkreślić, iż nauczyciele z dnia na dzień musieli zmienić sposób pracy ze stacjonarnego na zdalny, z analogowego na cyfrowy. Był to zatem czas uczenia się, eksperymentowania, dopasowywania narzędzi, zdobywania nowych doświadczeń, nowego spojrzenia na relacje z uczniami i ich rodzicami, nowego i zupełnie odmiennego doświadczenia tego, czym jest proces kształcenia. Był to też czas niepewności

i strachu związany z pandemią. Nauczyciele i uczniowie nie znaleźli się w testującej ich umiejętności terażniejszości, lecz w sytuacji odkrywania, kształtowania i nadawania sensu nowej rzeczywistości. Niewątpliwie był to czas trudny. Pytaniem otwartym pozostaje, czy stracony.

Niniejsze opracowanie powstało w oparciu o przeprowadzoną w czerwcu 2020 roku ewaluację edukacji zdalnej w czasie pandemii. W przeprowadzonym badaniu wzięło udział 97 nauczycieli szkół podstawowych i ponadpodstawowych, którzy wcześniej byli uczestnikami szkoleń oferowanych przez Laboratorium Innowacyjnej Edukacji. Założeniem procesu ewaluacyjnego było nie tylko dostarczenie wiedzy na

**”
RODZIC NIE MUSI
BYĆ POSTRZEGANY
JAKO „NIECHCIANY”
GOŚĆ ZAJĘĆ, LECZ
JAKO WARTOŚĆ
DODANA. WYDAJE
SIĘ, ŻE POTRZEBNE
JEST NOWE
SPOJRZENIE NA
TO ZJAWISKO,
PODNIESIENIE
KOMPETENCJI
W ZAKRESIE
WSPÓŁPRACY
W TYM OBSZARZE**

temat używanych narzędzi i wdrażania rozwiązań technologicznych przez nauczycieli (kompetencje twarde), ale również poznanie opinii (wyrażonych myśli) na temat funkcjonowania nauczycieli w trakcie pandemii w kontekście społeczno-kulturowym.

Wyniki z przeprowadzonych badań wskazują na kilka kluczowych kwestii:

1) Relacja stanowi podstawę procesu edukacyjnego i edukacji.

2) Pozostawanie i wykonywanie obowiązków służbowych z domu, a także godzenie ról zawodowych i rodzinnych pogorszyło dobrostan nauczycieli.

3) Wiosenny lockdown można określić jako 'eksperymentalne nauczanie zdalne', był to bowiem czas intensywnego samokształcenia, oparty na metodzie prób i błędów, eksperymentowania i adaptacji do nowych warunków.

4) Nauczanie zdalne pokazało, że program nauczania w polskiej szkole jest „przeładowany”, dominują metody podające, encyklopedyzm, 'nauczycielocentryzm', a nade wszystko 'testoza'.

RELACJE JAKO PODSTAWA PROCESU EDUKACYJNEGO I EDUKACJI

Odpowiedzi większości respondentów wskazują, iż praca nauczyciela w okresie pandemii koncentrowała się głównie na aspekcie dydaktycznym (nauczaniu), marginalizując pozostałe funkcje szkoły – wychowawczą i opiekuńczą. Nie bez przyczyny tytuł niniejszego opracowania nie zawiera słowa 'edukacja', które jest pojęciem szerszym niż jednostronny proces nauczania. Uzyskane w tym zakresie wyniki korelują z wynikami badań przeprowadzonych m.in. przez Sylwzię Jaskólską i Barbarę Jankowiak (2020) czy Jacka Pyżalskiego i zespołu (2020) z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przywołani wyżej badacze formułują wnioski, w których wskazują, że szkoła oparta jest na relacjach, a w procesie nauczania zdal-

” JEDNYM CHYBA Z NAJWAŻNIEJSZYCH WYZWAŃ W OBSZARZE DYDAKTYKI, W CZASIE PANDEMII I KSZTAŁCENIA ZDALNEGO, BYŁO PRZEPROJEKTOWANIE WARSZTATU PRACY PRZEZ NAUCZYCIELA, W TYM DOPASOWANIE METOD I NARZĘDZI DO OMAWIANEGO OBSZARU PROBLEMOWEGO

nego trudniej jest o ich kształtowanie. Nauczyciele zwracają uwagę na brak osobistej relacji z uczniami, co z jednej strony stanowiło dla nich barierę oraz wyzwanie, ale było też tym, czego im najbardziej brakowało:

Jeszcze bardziej doceniłam relacje, które od zawsze były dla mnie najważniejsze w edukacji (2 J).

Najważniejszy jest kontakt z drugą osobą. Tak naprawdę jesteśmy w stanie nauczyć ich wiele nie potrzebując tablic multimedialnych czy mnóstwa wykresów, tabel i kserówek, ponieważ w bezpośrednim kontakcie zdobywają obie strony. Uczymy się od siebie wzajemnie (69 J).

W wypowiedziach nauczycieli dominowała narracja wokół dydaktyki (tego, jak i czego uczyć), a znacząco pomijana była rola nauczyciela jako wychowawcy, chociaż niektórzy nauczyciele dzielili się swoimi doświadczeniami wychowawczymi w wersji online, przypisując znaczenie indywidualizacji i budowaniu relacji z uczniami.

Nauczyciele wskazywali na konieczność utrzymywania, ale także budowania dobrych relacji z rodzicami. Czas pandemii był momentem uwypuklenia roli rodzica w procesie kształcenia. W niektórych wypowiedziach pojawia się kategoria „szepczącego rodzica”, który pomaga rozwiązać zadanie, co raczej było postrzegane jako dystraktor, a nie pomoc. Niewątpliwie wyłania się nowy obszar roli rodzica, który dotychczas był nieobecny w procesie kształcenia w czasie rzeczywistym. W warunkach pandemii pojawia się właśnie jako „szepczący” odpowiedzi, niechciany gość zajęć, albo jako ten, który wykonuje za dziecko zadania, co w opinii nauczycieli nie pozwala na „sprawiedliwą ocenę”, ani też na samodzielną pracę ucznia. Warto jednak – w przyszłości – skupić się na tym nowym obszarze współpracy nauczyciel-uczeń-rodzic. Wykorzystać, nieznanym dotąd w warunkach klasycznego, stacjonarnego kształcenia, potencjał takiej współpracy. Rodzic nie musi być postrzegany jako „niechciany” gość zajęć, lecz jako wartość dodana. Wydaje się, że potrzebne jest nowe spojrzenie na to zjawisko, podniesienie kompetencji w zakresie współpracy w tym obszarze.

DBANIE O DOBROSTAN UCZNIÓW I NAUCZYCIELI

Nowa rzeczywistość, w której znaleźli się nauczyciele, uczniowie i ich rodzice, sprawiła pojawienie się nowych wyzwań. Pierwszym i najważniejszym było pogodzenie roli nauczyciela i rodzica. Obecność nauczyciela-rodzica w domu wymuszała sprawowanie opieki nad własnym potomstwem oraz wykonywanie codziennych czynności związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego, o czym świadczą poniższe wypowiedzi:

Dziecko na głowie (K 7); Pogodzenie obowiązków zawodowych z życiem rodzinnym (mam dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym) (K 29); Prowadzenie nad własnymi dziećmi (K 36); wszyscy pracowali zdalnie: dzieci, mąż (K 50); Odczekanie na swoją kolej, na sprzęt. Przy dwójce dzieci mających lekcje online sama mogłam siadać do swoich zajęć dopiero popołudniami lub wieczorami (K 93).

W narracjach nauczycieli pojawiał się często wątek dotyczący problemów zdrowotnych, które pojawiły w związku z pracą zdalną. Nauczyciele doświadczyli pogorszenia się ich dobrostanu, wskazując w szczególności na: bóle kręgosłupa, problemy ze wzorkiem czy ogólne zmęczenie wynikające z nadmiaru obowiązków.

Nieustanne siedzenie przed komputerem (takie miałam wrażenie) i sprawdzanie KAŻDEJ pracy – jednak na lekcjach w szkole często może to robić jedna osoba – inni poprawiają. Męczące też było pisanie uczniom komentarzy, z czasem omawiałam dane zadanie podczas lekcji online (35 K).

[...] Pozycja siedząca przy komputerze wiele godzin: sztywność mięśni, problem z kręgosłupem, wzrokiem [...] (27 K).

Znalezienie czasu na jedzenie, sen i zwyczajne obowiązki i życie. W edukacji zdalnej, mając tysiące uczniów w kilku placówkach, nie wystarcza czasu na cokolwiek innego przy pracy zdalnej, a człowiek – nauczyciel nie jest robotem (41 K).

W wypowiedziach respondentów pojawia się również wątek, który można byłoby nazwać 'uziemieniem', a mianowicie skarżyli się oni na ograniczenie swobody przemieszczania się, chodzenia w trakcie zajęć. Wydaje się, że jest to kolejna płaszczyzna do dyskusji na temat zmiany sposobu myślenia o edukacji. Być może nauczyciel doświadczający 'uziemienia', spojrzysz inaczej na uczniów, którzy tego stanu doświadczają w klasie szkolnej. Z drugiej strony, za sprawą kształcenia zdalnego, uczniowie mogli doświadczyć uwolnienia od klasycznego schematu siedzenia w ławkach, patrzenia na wprost i słuchania.

Siedzenie na krześle przy komputerze przez wiele godzin. Do czasu zdalnego nauczania byłam aktywnym nauczycielem w ciągłym ruchu (37 K).

Konieczność siedzenia przez kilka godzin dziennie przed monitorem podczas prowadzenia zajęć – zwykle dużo chodzę podczas zajęć, rzadko siadam za biurkiem (K 57).

EKSPERYMENTALNE NAUCZANIE ZDALNE

Jednym z wprowadzonych przez nauczycieli rozwiązań w obszarze dydaktyki była próba nieprzeciążania uczniów nadmiarem zadań i obowiązków. Unikali zatem:

Obciążania dzieci zbyt dużą ilością pracy, bo efekt będzie odwrotny (2 I); zadawania olbrzymiej ilości zadań (9 I); przeciążenia uczniów, bo wtedy zrezygnują z dużego wysiłku (17 I); zadawania mnóstwa ćwiczeń z podręcznika: zmęczenie każdej ze stron, niezadowolone rodziców (47 I); zarzucanie uczniów zbyt dużą i nieprzemysłaną ilością materiału (65 I); podawania nadmiernej ilości zadań do odesłania i przesuwanie terminów ich realizacji (74 I).

Nauczyciele zauważyli również, że korzystanie ze zbyt wielu narzędzi komunikacyjnych może prowadzić do chaosu, a uczniowie „będą się gubić” (69 I). Niektórzy z nauczycieli zwracali uwagę, że lepiej prowadzi się zajęcia w mniejszych grupach, dlatego dzielili uczniów na podgrupy (72 I). Inni z kolei kładli akcent na tworzenie jasnych komunikatów skierowanych do uczniów czy wręcz instrukcji.

Jednym chyba z najważniejszych wyzwań w obszarze dydaktyki, w czasie pandemii i kształcenia zdalnego, było przeprojektowanie warsztatu pracy przez nauczyciela, w tym dopasowanie metod i narzędzi do omawianego obszaru problemowego. Dzieliąc się swoimi doświadczeniami nauczyciele wskazywali na skuteczność nagrywania własnych filmów, prezentujących problematykę zajęć, opracowywanie notatek i omawianie ich w czasie wideokonferencji. W niektórych – chociaż nielicznych przypadkach – nauczyciele wska-

zywali, że takie podejście pozwala na zindywidualizowanie procesu kształcenia.

Praca zdalna dała mi szansę większej indywidualizacji zadań dla uczniów. Ustaliłem, że do uzyskania oceny na koniec roku potrzebne są minimum trzy częściowe. Możliwość ich zdobycia było naprawdę sporo i starałem się, żeby zadania do wykonania były urozmaicone, np. analizy tekstów źródłowych, analizy źródeł ikonograficznych, nagranie prezentacji z wypowiedziami głosowymi, ułożenie własnej klasówki z danego działu składającej się z kreatywnych zadań, przeprowadzenie wywiadu z członkiem rodziny. Dla osób najbardziej niechętnych pracy zdalnej pozostawały klasyczne wypracowania czy sprawdziany, które należało odesłać w wyznaczonym czasie. Praca zdalna pozwoliła mi przede wszystkim zająć się tymi, którzy rzeczywiście są zainteresowani moimi przedmiotami. Ustalałem z nimi indywidualnie, co chcą robić, w jakim obszarze się rozwijać i tak powstały np. artykuły popularnonaukowe na temat zastosowania wybranych artykułów kodeksu cywilnego, prace na konkurs poświęcone ofiarom Zbrodni Katyńskiej czy cykl lekcji poświęconych Konstytucji RP (82 L).

Wypowiedzi niektórych respondentów wskazywały, że wykorzystywali oni różnorodne narzędzia, starając się je dopasować do metod pracy, inni z kolei wybierali jedno z nich. Trzeba też ponownie podkreślić, iż czas, w którym nauczyciele wykorzystywali narzędzia TIK wiązał się z eksperymentowaniem, uczeniem się, dopasowywaniem narzędzi do prowadzonych przez nich zajęć:

Uruchomiłem dla uczniów platformę ClassDojo. Uczniowie mieli utworzyć film pt. „Jak się czuje w czasie pandemii”. Jeden z uczniów klasy V nagrał film, w którym wyraził swoje zażenowanie moim wyborem. Za tydzień wdrożyłem TEAMS :)) (18 G).

Nie mogę prowadzić wszystkich zajęć przez Teams'a, bo mamy grafik, więc część lekcji nagrywam i przesyłam uczniom. Pewien Oskar z klasy 6 powiedział mi, że te filmiki są takie fajne i w łatwy sposób

wytlumaczone, że nadają się na kanał YouTube. To były wręcz wzruszające słowa (31 G).

Wypowiedzi niektórych nauczycieli sugerują, że nie dopasowali odpowiedniego narzędzia do użytej metody pracy. Niektórzy z nich wskazywali, że trudno sprawdza się materiał, który przesłany został w formie zdjęcia, inni uważali, że nie można zlecać pracy samodzielnej uczniom, gdyż jej nie wykonają. Ponadto, przeciążenie pracą, o której mówili respondenci może sugerować, że nieodpowiednio wykorzystali potencjał narzędzi do kształcenia zdalnego, odwzorowując zajęcia stacjonarne w trybie online.

FUNKCJONOWANIE SZKOŁY WPISUJE SIĘ W LOGIKĘ TESTOWANIA

Wielu nauczycieli w swoich wypowiedziach akcentowało znaczenie testów sprawdzających wiedzę. Pokazuje to, że logika testowania wpisana jest na stałe w rzeczywistość szkolną. Nauczanie zdalne tym bardziej odsłoniło ten słaby punkt szkolnictwa, w którym nauczanie nakierowane jest na sprawdzanie wiedzy ucznia w standaryzowanych testach. W konsekwencji, o czym pisała Agnieszka Gromkowska-Melosik, nauczyciele rezygnują z metod nauczania zorientowanych na rozwój ucznia na „rzecz metod zorientowanych na przekazywanie formalnej wiedzy i kompetencji w zakresie rozwiązywania testów” (Gromkowska-Melosik 2015: 21). Wypowiedzi niektórych nauczycieli wpisują się właśnie w ten trend, nauczanie nakierowane jest na odtwarzanie wiedzy, a nie na jej poszukiwanie, zdobywanie i odkrywanie. Co więcej, respondenci biorący udział w ankiecie, wyrażali wielokrotnie obawę przed niesamodzielnością ucznia w rozwiązywaniu testów, wskazując tutaj albo na pomoc ze strony innych domowników (rodzica) albo też na szukaniu odpowiedzi w ‘Google’ np. *testy online często są fikcją – rozwiązują całe rodziny, a nie uczeń (72 I).*

A przecież samodzielne poszukiwanie odpowiedzi na pytania może być czynnikiem wzbogacającym procesy poznawcze uczniów. Nauczanie online, o ile odpowiednio zaprojektowane, może pozwolić uczniowi na zdobycie nowych

” NAUCZANIE ONLINE, O ILE ODPOWIEDNIO ZAPROJEKTOWANE, MOŻE POZWOLIĆ UCZNIOWI NA ZDOBYCIE NOWYCH UMIEJĘTNOŚCI – TAK WAŻNYCH W DZISIEJSZYM ŚWIECIE – POSZUKIWANIA INFORMACJI I WIEDZY

umiejętności – tak ważnych w dzisiejszym świecie – poszukiwania informacji i wiedzy. Dalej, jest to też doskonała okazja do nauczania uczniów poszukiwania rzetelnych i sprawdzonych informacji. Ponadto, pomagający rodzic może stać się sprzymierzeńcem, jedynym z aktorów procesu kształcenia. Wymaga to jednak zmiany sposobu myślenia o sprawdzaniu wiedzy ucznia – odejścia od standaryzowanych testów i poszukiwania odpowiedzi „pasujących do klucza”. Większość nauczycieli wskazała, że zagrożeniem ze strony nauczania zdalnego jest właśnie brak samodzielności uczniów w rozwiązywaniu zadań:

niesamodzielna praca w efekcie słabych wyników (1 O); zagrożenie dla samodzielnej pracy ucznia (2 O); brak kontroli nad samodzielną pracą ucznia (3 O); brak sprawdzalności faktycznej wiedzy ucznia (28 O); ocena prac wykonywanych przez rodziców.

Powoduje to liczne roszczenia i niezadowolenie uczniów, którzy myślą, że przechrząną nauczyciela (18 O); Nie mam pewności czy uczeń samodzielnie pracuje. Niesamodzielna praca przełoży się na jego wiedzę (37 O); Brak kontroli nauczyciela nad samodzielnością pracy uczniów. Brak kontroli nad rzetelną oceną postępów dzieci. (94 I).

NAUCZYCIEL NA TRUDNE CZASY

Mimo znalezienia się w nowej, odmiennej rzeczywistości, większość nauczycieli uważa, że sprostała zadaniom, które zostały przed nimi postawione. Jak zostało to zaakcentowane wcześniej, nauczyciele uczyli się na nowo budować swój warsztat pracy. Pojawiały się również wypowiedzi wskazujące na próby przeniesienia metod stosowanych stacjonarnie do nauczania online. Trzeba zauważyć, że były one cennym doświadczeniem, bowiem niektórzy zauważyli nieskuteczność swoich działań, starając się znaleźć nowe rozwiązania, dla innych – sposób ten był skuteczny.

[...] Po raz kolejny przekonałam się, że uczymy się całe życie, że uczniowie muszą przede wszystkim nauczyć się uczyć – wtedy oceny mogłyby zupełnie zniknąć z systemu edukacji. Uświadomiłam sobie, że wiedza jest wielką wartością, ale niektórzy jej zwyczajnie nie doceniają, niektórzy nie potrzebują – a my wszystkich równo gonimy do tych samych szkół (47 J).

Nauczyciele częściej wskazywali na rozwój kompetencji miękkich w okresie kształcenia zdalnego (cierpliwość, pokora, radzenie sobie ze stresem, systematyczność, organizacja pracy własnej), a w mniejszym stopniu na rozwój kompetencji „twardych” związanych z korzystaniem z narzędzi TIK.

Niektóre wypowiedzi wskazywały na konieczność zmiany sposobu myślenia o szkole, jeśli w przyszłości miałyby być prowadzone kształcenie zdalne. Nauczyciele wskazują tutaj szczególnie na niedostosowanie obowiązującej podstawy programowej do możliwości, jakie oferuje kształcenie zdalne

” MIMO ZNALEZIENIA SIĘ W NOWEJ, ODMIENNEJ RZECZYWISTOŚCI, WIĘKSZOŚĆ NAUCZYCIELI UWAŻA, ŻE SPROSTAŁA ZADANIOM, KTÓRE ZOSTAŁY PRZED NIMI POSTAWIONE

Budowanie nowego podejścia do edukacji (odejście od przeciążonej podstawy programowej, budowania bardziej podmiotowej relacji nauczyciel uczeń). Wykorzystanie edukacji zdalnej w tradycyjnej szkole (27 P).

Cały świat szkolny przewrócił mi się do góry nogami, jednak na pewno inaczej teraz będę uczyła, przekażę pałeczkę uczniom. Będziemy się od siebie uczyć. Gdyby jeszcze nie ta anachroniczna podstawa programowa! Lektury nieprzystające do współczesnych czasów! Jednak zdalne nauczanie nauczyło mnie, że nawet nudną lekturę można ciekawie „sprzedać” (56 P).

Duża część nauczycieli widzi szansę w kształceniu zdalnym, szczególnie w przypadku, kiedy nauczanie stacjonarne jest niemożliwe np. choroba ucznia, egzaminy:

[...] możliwość pracy z uczniem np. przewlekle chorującym (3P).

[...] nie ma konieczności odwoływania zajęć podczas egzaminów. Zachowanie ciągłości kształcenia w sytuacjach zagrożenia (29 P).

Indywidualizacja nauczania dla uczniów chorych w przypadku niemożności uczęszczania do szkoły (41 P).

Na zakończenie trzeba zauważyć, że obraz nauczania zdalnego w okresie pandemii nie rysuje się negatywnie, nauczyciele wierzą bowiem w swoje możliwości i gotowość do sprostania nowym zadaniom:

[...] *Wiem, że mogę sama się wiele nauczyć. Nauczyciele są świetni (26 J).*

[...] *nauczyciele poradzą sobie w każdej sytuacji, jeżeli są do tego zmuszeni siłą wyższą (59 J).*

WNIOSKI

• Edukacja oparta jest na relacjach, co zostało już udowodnione w innych badaniach dotyczących kształcenia zdalnego w czasie epidemii. Nauczyciele bardzo silnie akcentowali istotność relacji, jako elementu procesu kształcenia. Z tej perspektywy nauczanie zdalne może być komplementarne do tradycyjnego, natomiast nie może go zastąpić;

• nie można mówić explicite o nauczaniu zdalnym, był to raczej rodzaj nauczania zastępczego, ratunkowego, doraźnej pomocy. Trudno bowiem oczekiwać od nauczycieli, iż z dnia na dzień dostosują stacjonarny warsztat pracy do świata cyfrowego. Był to zatem czas intensywnej nauki, eksperymentowania, znajdowania nowych rozwiązań, ale też i błędzenia;

• nauczyciele biorący udział w ewaluacji, dostosowali się do nowej sytuacji, jednak realizacja powierzonych im zadań wiązała się z trudnościami natury organizacyjnej, technicznej, ale też osobistej. Czas pandemii nie był czasem zwyczajnym, nauczyciel wykonywał swoją pracę zawodową z domu, w którym bardzo często pracowali i uczyli się pozostali domownicy;

• nauczanie na odległość (termin używany w Rozporządzeniach Ministra Edukacji Narodowej) pokazało, że podstawa programowa, nakierowana w głównej mierze na dydaktyzm i encyklopedyzm, nie jest dostosowana do kształcenia zdalnego;

• brak zindywidualizowanego podejścia w rzeczywistości szkolnej, nauczanie frontalne, metody podające, klasyczne metody sprawdzania osiągnięć uczniów (testowanie) ujawniły się z jeszcze większą siłą w czasie kształcenia zdalnego;

• nauczyciele biorący udział w badaniach również najczęściej w swoich wypowiedziach nawiązują do dydaktyki, pozostałe funkcje – wychowawcza i opiekuńcza – są mniej eksponowane a nawet przemilczane;

• okazuje się, że nauczyciele dobrze radzą sobie z narzędziami, technologią – w rozumieniu ich obsługi, otwarte wciąż pozostaje pytanie, czy potrafią oni przestawić sposób myślenia z ‘analogowego’ na ‘cyfrowy’, w którym respektowana będzie różnorodność uczniów, indywidualizm, zróżnicowane tempo pracy;

• nauczyciele wskazują na konieczność budowania relacji z rodzicami, jednak ich rola jest dualistyczna. Z jednej strony w procesie kształcenia zdalnego przedstawiani są oni jako ‘nieproszeni’ goście procesu edukacyjnego, którzy hamują samodzielność ucznia, z drugiej zaś, jako wsparcie w tymże procesie. Otwiera to zatem nową płaszczyznę współpracy, w której nauczyciel i rodzic mogą wypracować nową formułę działań na rzecz rozwoju ucznia;

• nauczyciele widzą w nauczaniu zdalnym szansę na przyszłość, szczególnie w perspektywie wsparcia uczniów, którzy z różnych przyczyn (szczególnie zdrowotnych) nie mogą uczestniczyć w zajęciach stacjonarnych;

• trzeba też podkreślić, że szkoły (nie tylko w Polsce) zazwyczaj nie posiadają wystarczających środków finansowych na rozwijanie kompetencji w zakresie używania nowoczesnych technologii.

Niezależnie od tego, gdzie mieszkamy obraz szkoły i nauczyciela jest bardzo spójny: nauczyciel stoi przed tablicą i klasą wypełnioną uczniami siedzącymi przy ławkach, w rękę trzymającymi długopisy/ołówek. To niezmiennione i silnie zakorzenione podejście do edukacji jeszcze silniej zostało uwidocznione właśnie wtedy, gdy nagle cały świat przeniósł analogową szkołę do szkoły cyfrowej.

REKOMENDACJE

- istnieje potrzeba prowadzenia dalszych szkoleń dla nauczycieli z zakresu wykorzystywania technologii informatycznych w edukacji, szczególnie teraz, kiedy sytuacja związana z pandemią, wytworzyła w nich gotowość i potrzebę do rozwijania tych kompetencji;
- o ile same narzędzia nie stanowią problemu dla nauczycieli, istotne wydaje się położenie akcentu na wybór odpowiednich narzędzi do stosowanych metod oraz obszaru problemowego zajęć czy też specyfiki prowadzonego przedmiotu;
- warto wprowadzać i promować nowe metody sprawdzania osiągnięć uczniów, redukować liczbę standaryzowanych testów na rzecz bardziej twórczych i prorozwojowych metod;
- zwiększenie autonomii ucznia poprzez budowanie wspólnoty i wzajemnego zaufania, zwiększanie zakresu odpowiedzialności ucznia w procesie zdobywania i weryfikowania wiedzy oraz kształtowania kompetencji i postaw;
- dostosowanie podstawy programowej do wymogów kształcenia zdalnego, a zwłaszcza reorganizacja i zmniejszenie treści nauczania;
- zwiększenie autonomii nauczycieli w zakresie tworzenia własnych programów nauczania, a nie podążania jedynie za wytycznymi ministerialnymi.

Bibliografia

Gromkowska-Melosik A. (2015). Orientacja na testy w szkolnictwie współczesnym – kontrowersje

ideologiczne i pedagogiczne. *Studia Edukacyjne* 36, ss. 19-32.

Jankowiak B., Jaskulska S. (2020). Kształcenie na odległość w Polsce w czasie pandemii Covid-19. Raport. https://sites.google.com/view/ksztalcenie-pandemia-raport?fbclid=IwAR3INEHzTcYhsza5eYUS0g_AeLYNF-ridf4s4NzelDYxJYWMwP-Jet5DjdM4

Lindgren H.C. (1952). *The Incomplete Sentences Test as Means of Course Evaluation, Educational and Psychological Measurement*, 12(2), 217-225.

Pyżalski, J. (red.) (2020). Edukacja w czasach pandemii wirusa COVID-19. Z dystansem o tym, co robimy obecnie jako nauczyciele, Warszawa: EduAkcja.



DR HAB. DARIA HEJWOSZ-GROMKOWSKA

Socjolożka edukacji, pedagożka, adiunkt na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jej obszar zainteresowań naukowych koncentruje się wokół problematyki szkolnictwa wyższego, polityki oświatowej, edukacji obywatelskiej. Od samego początku współpracuje z czasopiśmie *Liberté!*, w którym porusza problemy związane z edukacją.

EKONOMIA PO PANDEMII



**TOMASZ
KASPROWICZ**

Pandemia uderzyła zniemacka, w okresie, kiedy światowa gospodarka wytracała swą dynamikę. Oczekiwanie kryzysu było dość powszechne – zastanawiano się jednak, skąd ów kryzys nadejdzie. Prognozy kierowano (jak się okazało – słusznie) w stronę Chin, choć raczej w kontekście krachu rynku nieruchomości. Padło jednak na epidemię. Obecny kryzys został zmnożony przez wewnętrzne napięcia gospodarcze i nierównowagi, które zgromadziły się jeszcze przed nim. Niezależnie od tego faktu, wszelkie skutki przypisywane są obecnie pandemii. Świetnym przykładem jest tu wysoka inflacja w Polsce, która nabrała tempa jeszcze przed pandemią i wciąż utrzymuje się na umiarkowanie wysokim poziomie, pomimo prognoz znaczącego spadku jesienią. Przewidywania te obecne były zresztą jeszcze przed pandemią, a sama pandemia miała wyhamowanie cen dodatkowo przyspieszyć. Tymczasem obserwujemy sytuację zgoła odwrotną – duże wydatki rządowe oraz transfery przegrzały popyt, zaś programy wsparcia zahamowały wzrost bezrobocia. Obecna sytuacja jest więc tłumaczona starą, dobrą (i zdyskredytowaną) Krzywą Philipsa¹. Bliższe prawdzie wydaje się jednak wytłumaczenie monetarystyczne, zgodnie z którym za wzrost inflacji odpowiada dodruk pieniądza przez bank centralny. Wszystko to jednak dyskusja dla specjalistów: obecnie w ocenie opinii publicznej za wszelkie nieszczęścia odpowiada koronawirus.

ALFABET EPIDEMICZNY

Pierwszą część rozmów o przebiegu epidemii i ścieżkach wychodzenia z niej zdominowały literowe analogie². Miały one obrazować zarówno głębokość, jak i tempo wychodzenia z recesji. Scenariusz typu V oznaczał głęboką recesję i równie szybkie odbicie, U – przypadek, gdy recesja trwa nieco dłużej, L – przeciągającą się recesję. Pierwsza runda okazała

się dość optymistyczna. Rządowe programy wsparcia zakładały utrzymanie tkanki gospodarczej w możliwie nienaruszonym stanie. Kanclerz Merkel powiedziała, że nie dopuści do tego by jakakolwiek zdrowa firma upadła. Większość pozostałych krajów Europy zareagowała podobnie, używając poduszki finansowej zgromadzonej w czasach prosperity – nadwyżki budżetowe były dość częste w ostatnich latach. Inne kraje sięgnęły po narzędzia polityki

”
**FALA UPADŁOŚCI
DOTKNIĘ REALNYCH
LUDZI, CZĘSTO
POZBAWIAJĄC ICH
DOROBKU CAŁEGO
ŻYCIA. MÓWIMY TU
O PRAWDZIWYCH
TRAGEDIACH.
PERSPEKTYWA
SZYBKIEGO ODBICIA
W BRANŻY MOŻE
USPOKAJAĆ
NA POZIOMIE
MAKRO, ALE JEST
ZNACZNIE BARDZIEJ
PROBLEMATYCZNA
NA POZIOMIE MIKRO**

¹ <https://spotdata.pl/blog/2020/11/02/albo-bezrobocie-albo-inflacja/>

² <https://mws.org.pl/artukul/dr-tomasz-kasprowicz/951404>

monetarnej (czytaj: dodrukowały pieniądze), by sfinansować swoje programy pomocowe. Do tej grupy zalicza się Polska, gdzie środki na tarczę z PFR zostały sfinansowane obligacjami skupionymi przez NBP³. Ten typ działania od dekad tabuizowany był ze względu na doświadczenia związane z wybuchami hiperinflacji wywołanej drukiem pieniądza na potrzeby budżetu i za skutkował powstaniem instytucji niezależnych banków centralnych. W tak nadzwyczajnej sytuacji niewielu ekonomistów pokusiło się o krytykę tego ruchu. Pozostaje jednak obawa, że raz uchylone drzwi pozwolą politykom sięgać do drukarek częściej – z wiadomymi skutkami. Nie dziwi zatem wracająca do łask nowoczesna teoria monetarna (niech nie zmyli ta nowoczesność – powstawała sto lat temu), która zakłada, że wszystkie wydatki państwa można finansować z druku. To jednak koncepcja bardziej skomplikowana, niż się na pierwszy rzut oka wydaje⁴.

Wydaje się bowiem, że owa koncepcja blankietowego wsparcia gospodarki zadziałała. Kiedy wraz z nadejściem lata wirus odpuścił, odbicie było bardzo gwałtowne i znacząca część strat została nadrobiona, zwłaszcza w sektorze produkcyjnym^{5,6}. Handel międzynarodowy trzymał się mocno, zaś Chiny, gdzie epidemia się rozprzeczła, dzięki ścisłym i ostrym ograniczeniom w życiu społecznym oraz szerokiemu testowaniu, (wraz z innymi krajami Azji) opanowały epidemię^{7,8}. W tym przypadku demokratyczne społeczeństwa, którym trudniej cokolwiek narzucić, poradziły sobie znacznie gorzej. Widać to jak na dłoni w przypadku USA, gdzie opór

³ <https://obligacje.pl/pl/a/nbp-skupil-obligacje-za-5-1-ml-d-zl>

⁴ <https://www.forbes.pl/opinie/dlug-publiczny-i-nowoczesna-teoria-monetarna-na-czym-polega-i-jak-dziala/jy72rkg>

⁵ <https://spotdata.pl/blog/2020/10/28/motoryzacja-na-wysokim-pedzie-ciagnie-caly-przemysl/>

⁶ <https://spotdata.pl/blog/2020/10/21/produkcja-mocno-w-gore-ale-jesien-bedzie-bardzo-trudna/>

⁷ <https://spotdata.pl/blog/2020/10/14/chiny-znow-wyciaga-ja-swiat-za-uszy/>

⁸ <https://spotdata.pl/blog/2020/09/15/handel-miedzynarodowy-trzyma-sie-mocno/>

przed obostrzeniami jest poważny pomimo dużych strat gospodarczych i w życiu ludzkim. Czasem brakiem odpowiedzialności wykazują się też władze, wywołując niepokój społeczny także w czasie pandemii, skutkujące również masowymi demonstracjami niezadowolenia na ulicach. I o ile protesty przedsiębiorców pozabawianych możliwości zarobkowania są dość

”
**ROZWÓJ
 BIOTECHNOLOGII
 PRZY OKAZJI PRAC
 NAD SZCZEPIONKĄ
 I LEKAMI
 TO IMPULS, KTÓREGO
 POTRZEBUJEMY BY
 PRZEŁAMAĆ BARIERY
 STOJĄCE NA DRODZE
 TECHNOLOGII
 MOGĄCYCH
 OCALIĆ LUDZKOŚĆ
 PRZED SKUTKAMI
 KATASTROFY
 KLIMATYCZNEJ,
 A NIEWYKLUCZONE,
 ŻE I PRZED SAMĄ
 KATASTROFĄ**

zrozumiałe i oczekiwane⁹, o tyle podburzanie społeczeństwa w takim momencie z powodu istotnych zmian regulacji w zakresie ochrony zwierząt¹⁰, aborcji¹¹ czy na tle napięć o podłożu rasowym¹² może być odczytywane jedynie w kategoriach próby odwrócenia uwagi od bieżących problemów – przy jednoczesnym ich pogłębianiu. Będzie to zapewne kolejny argument stosowany w debacie o wyższości autorytaryzmów nad demokracjami. Co ciekawe, w tej samej debacie często zapomina się o tym, że cały kryzys wynika *de facto* z niewydolności chińskiego systemu autorytarnego, który poprzez próby zatajenia doprowadził do rozprzestrzenienia patogenu.

Dzisiaj debata rozgrywa się o to, co nastąpi dalej. Polskie władze przyjęły w lato roboczą tezę, zgodnie z którą problem się rozwiązał i możemy wrócić do normalnego funkcjonowania. Założenie, że epidemia zakończy się literą V było błędne. Druga fala, której spodziewali się zasadniczo wszyscy, okazała się bardziej agresywna niż pierwsza, prawdopodobnie także ze względu na rozpowszechnianie się zjadliwszej mutacji¹³, zaś Polska, która przeszła przez pierwszą falę suchą stopą – dzięki bardzo drastycznym obostrzeniom, jest do niej wyraźnie nieprzygotowana. Optymistyczny scenariusz w kształcie litery W, czyli kolejnego spadku, który szybko odrobimy, wydaje się znacznie mniej prawdopodobny. Oczywiście na tym etapie spekulacje co do dalszego rozwoju wypadków są dziś zadaniem bezpłodnym. Zasadniczo każda prognoza

⁹ <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,264863-07,przedsiębiorcy-znow-na-protestach-w-warszawie-mowia-ze-rzad.html>

¹⁰ <https://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,264114-92,piatka-kaczynskiego-w-srode-rolnicy-zablokują-drogi-w-rzeszowie.html>

¹¹ <https://wyborcza.pl/7,75398,26439209,protesty-powroku-w-sprawie-aborcji-w-calej-polsce-tlumy-znow.html>

¹² <https://www.washingtonpost.com/politics/2020/10/16/this-summer-black-lives-matter-protesters-were-overwhelming-peaceful-our-research-finds/>

¹³ <https://nauka.wpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C84381%2Cgrozniejsza-mutacja-wirusa-i-sledzenie-kontaktow-ekspertow-o-stosunkowo>

drastycznie dezaktualizuje się już po kilku tygodniach. Dziś równie prawdopodobne jest opracowanie szczepionki i szybkie zakończenie pandemii (tu ostatnio dotarli, po długim okresie ciszy, dobre informacje od Pfeizera¹⁴ i innych producentów), samoczynne ustąpienie wirusa, jak i wieloletnie życie w reżimie sanitarnym z okresowymi lockdownami.

Czy istnieje zatem możliwość powiedzenia czegoś o ekonomii, o pandemii niezależnie od bardzo dynamicznej sytuacji? Wydaje się, że tak.

Strategia państw polegała na zamrożeniu gospodarki w taki sposób, by po przejściu pandemii mogła ona podjąć działanie w stosunkowo nienaruszonym stanie. Słowem, pandemia miała być szokiem symetrycznym – dotyczącym wszystkich tak samo. Dziś już jednak oczywiste jest, że epidemia staje się dysruptorem zmieniającym rynki. Zwolennicy analogii literowej nazywają ten scenariusz scenariuszem K, choć słuszniejszym wydaje się nazwać go obalonym Y, albo <. Oznacza to nic innego jak to, że niektóre branże zostają przez pandemię zdemolowane, a inne wręcz na niej korzystają. Do pierwszej grupy należą niewątpliwie wszystkie branże związane z turystyką, wypoczynkiem, transportem (zwłaszcza pasażerskim lotniczym), gastronomią, spółki opierające się na sprzedaży w centrach handlowych czy paliwowe. Z drugiej strony, spółki medyczne czy związane z nowoczesnymi technologiami mają się świetnie¹⁵. W tym roku 5% najlepszych spółek giełdowych dało zwroty średnio o ponad 200%, zaś 5% najgorszych straty gorsze niż 50%. To największy rozdźwięk od 10 lat. Udany debiut Allegro pokazuje, że inwestorzy szukają okazji szczególnie w środowisku ujemnych realnych stóp procentowych. Jednocześnie informacja o szczepionce przyczyniła się do wycofania

¹⁴ <https://www.money.pl/gospodarka/szczepionka-na-covid-19-od-pfizer-polska-moze-liczyc-na-okolo-17-mln-dawek-6573803294456704a.html>

¹⁵ <https://spotdata.pl/blog/2020/11/06/inwestorzy-widza-kształtna-gospodarkę/>

debiutu Canal+, a za granicą spadek ceny akcji Netflixu czy Zooma. Wyraźnie zauważyć można, że pandemia nie uderza symetrycznie.

Przeobrażenie gospodarki wydaje się zatem nieuchronne. Mamy już dziś oczywistych wygranych i przegranych branż. I nie chodzi tu o krótkookresowe problemy: restauracje upadną, a potem otworzą się na nowo. Duża rotacja w tej branży to norma – choć oczywiście nieypowa jest fala upadłości, bo dotąd następowały one sukcesywnie. Podobnie będzie z branżą kosmetyczną, fitness czy znaczną częścią branży turystycznej. Istniejąca infrastruktura i zwykle niewielkie konieczne zaangażowanie kapitałowe niemal gwarantują błyskawiczne odbicie. Trzeba jednak pamiętać, by nie strywalizować tego problemu. Fala upadłości dotknie realnych ludzi, często pozbawiając ich dorobku całego życia. Mówimy tu o prawdziwych tragediach. Perspektywa szybkiego odbicia w branży może uspokajać na poziomie makro, ale jest znacznie bardziej problematyczna na poziomie mikro.

Większe zainteresowanie budzą branże, których dotkną trwałe zmiany – gdzie przekształcenia technologiczne zmieniają metody prowadzenia biznesu. Pierwszą z nich są banki – jak dotąd niemal monopolisci na rynku pośrednictwa finansowego. Bankowość kojarzy się z bogactwem i wpływami, ale to pieśń przeszłości. Środowisko bardzo niskich stóp procentowych uderzyło w możliwości banków do generowania przychodów. Tradycyjnie w takiej sytuacji banki podnosiły opłaty, aby skompensować straty. Dziś jednak staje się to trudne, gdyż spotykają zacieklą konkurencję ze strony fintechów. Są to firmy z sektora shadow banking – czyli oferujące usługi tożsame z bankowymi, ale poza zakresem nadzoru i regulacji. To oczywiście dla użytkownika zagrożenie, ale i okazja na tańszą obsługę. Fintechy używają najczęściej zaawansowanej technologii, by wdrzeć się na najbardziej dochodowe obszary działalności bankowej. Najbardziej znanym przykładem jest tu Revolut, który oferuje bardzo tanie

i proste przewalutowanie – co w bankach jest i kosztowne, i trudne, ale to tylko jeden z wielu przykładów. W ten sposób lukratywne kawałki tortu uciekają bankom, one same zaś często są poddawane dodatkowym obciążeniom – u nas w postaci podatku bankowego. W efekcie w polowie kryzysu epidemicznego mamy na horyzoncie kolejny kryzys bankowy. Banki próbują ratować się na różne sposoby. Jednym jest próba zduszania rozwoju technologii za pomocą regulacji, drugim – ich jak najszybsza adaptacja, by zatrzymać odpływ klientów. Oczywiście druga opcja jest na dłuższą metę bardziej sensowna, choć trudniejsza, a zatem rozpatrywana w drugiej kolejności. Biorąc pod uwagę, że branża została w znacznym stopniu znacjonalizowana, możemy spodziewać się ochrony regulacyjnej – w końcu państwo będzie chciało chronić swojej inwestycji. Jednak międzynarodowy zasięg fintechów koniec końców uczyni tę strategię nieskuteczną. Koncepcja adaptacji technologii wydaje się na dłuższą metę bardziej sensowna, ale nie rozwiązuje podstawowego problemu niskiej zyskowności. Branża jako taka ulega trwałej przemianie, a transformacja lub upadek dinozaurów przeszłości będzie długotrwały i bolesny. Szczególnie, że nasze państwo jak zwykle postanowiło zaangażować się w schyłkowy przemysł.

Izolacja społeczna dokonała też kompletnej reorganizacji sposobu, w jaki następują interakcje. Nagle okazało się, że telemedycyna jest nie tylko możliwa, ale wręcz bardziej wygodna i efektywna. Sytuacje, kiedy obejrzenie pacjenta na żywo jest konieczne są dość ograniczone. Koniecznością jednocześnie okazało się prowadzenie zdalnego nauczania. To teoretycznie też żadna nowość – programy on-line na uniwersytetach znane są od dekad. Jednak skala i zasięg (od najmłodszych klas szkoły podstawowej dla wszystkich uczniów) są porażające. Co więcej przejście nastąpiło niejako „z marszu” – co oczywiście miało przełożenie na jakość kształcenia. Każdy kolejny miesiąc to jednak powolne dostosowanie i pewne metody, miejmy nadzieję, zagospzczą w edukacji na dłużej.

Takie podejście może stać się transformujące dla branży edukacyjnej – w podobny sposób jak stało się to z branżą muzyczną czy sportową. Oderwanie konsumpcji sportu czy muzyki od fizycznej lokalizacji wykonywania usługi doprowadziło do tego, że popyt – rozłożony na wielu miejscowych grajków – nagle skupił się wyłącznie na najwybitniejszych. Podobnie może stać się w przypadku edukacji. Skoro i tak dostarczana będzie w znacznej części zdalnie, to po co celować w „narodowych czempionów”, skoro dostępni są ci światowi: Harvard, MIT i reszta? To, co już dzisiaj wydaje się dość oczywiste w przypadku szkół wyższych, za chwilę będzie stawiało się coraz bardziej realistyczne w przypadku liceów i dalej – szkół podstawowych (choć tu oczywiście możliwości te są ograniczone procesem wychowawczym). To olbrzymia szansa

”
**ŚWIAT ROZWINIĘTY
 WCHODZI W TRUDNY
 PRZEJŚCIOWY OKRES
 STARZENIA SIĘ
 SPOŁECZEŃSTWA.
 KILKA NAJBLIŻ-
 SZYCH DEKAD
 TO CZAS, KIEDY
 OBCIĄŻENIE LUDZI
 PRACUJĄCYCH
 ZNAJDZIE SIĘ NA
 BEZPRECEDENSO-
 WYM POZIOMIE**

edukacyjna dla wielu dzieci otrzymujących dziś edukację niskiej jakości – a jednocześnie olbrzymie zagrożenia dla nauczycieli. Jeśli szkoły chcą przetrwać, muszą zaoferować coś, czego nie da się replikować w formie on-line.

Branże zyskujące na pandemii również możemy podzielić na dwie grupy: korzyści przejściowych i transformujących. Przejściowe korzyści dotyczą branż takich jak producenci środków ochrony bezpośredniej czy też branży meblarskiej (w końcu każdy chce wygodnie pracować w wygodnym home office).

Prawdziwym zwycięzcą będzie jednak branża biotechnologiczna i informatyczna. Ta pierwsza od lat blokowana jest na różnych poziomach. Państwo ogranicza badania w zakresie modyfikacji genetycznych, ulegając potężnym grupom nacisku, opierających się na przesądach i pseudonauce. Dekady opóźnień we wprowadzeniu złotego ryżu przyczyniły się do śmierci i kalectwa setek tysięcy dzieci w Azji¹⁶. Opóźnienia we wdrażaniu odmian odporniejszych na brak wody powodują, że susze wywołane ociepleniem klimatu skutkują klęskami głodu, a następnie wojnami i kryzysami migracyjnymi. Nie wspomnę już o kwestiach drobniejszych, takich jak konieczność używania większej ilości pestycydów czy gruntów w przypadku tradycyjnych upraw. Wszystko to zaś w obawie przed użyciem technologii znacznie skuteczniejszej i bezpieczniejszej od tej, dzięki której powstały rośliny jedzone dzisiaj. Niewiele osób wie, że szereg stosowanych dzisiaj gatunków powstał poprzez napromieniowanie nasion i roślin w nadziei na wywołanie korzystnych mutacji – co udawało się rzadko, ale wystarczająco często, by dać niezwykle efekty. Dziś natomiast możemy z precyzją skalpela zmieniać geny i uzyskiwać pożądane efekty, jednak z jakiegoś powodu budzi to większe opory niż losowe mutacje wywoływane napromieniowaniem.

¹⁶ <https://www.theguardian.com/environment/2019/oct/26/gm-golden-rice-delay-cost-millions-of-lives-child-blindness>

” WAŻNYM PYTANIEM – ZWŁASZCZA DLA LIBERAŁÓW – JEST: JAKA BĘDZIE ROLA PAŃSTWA PO PANDEMII?

Rozwój biotechnologii przy okazji prac nad szczepionką i lekami to impuls, którego potrzebujemy, by przełamać bariery stojące na drodze technologii mogących ocalić ludzkość przed skutkami katastrofy klimatycznej, a niewykluczone, że i przed samą katastrofą. Dziś nie ma już właściwie wątpliwości, że jedyne skuteczne metody regulacji ilości CO2 muszą wiązać się z biotechnologią, bowiem organizmy żywe okazują się dużo efektywniejsze, jeśli chodzi o wyłapywanie tego gazu, od rozwiązań chemicznych czy mechanicznych.

Dla informatyki obecna pandemia to tylko jeden z wielu kolejnych kroków w wieloletnim pochodzie. Epidemia rozerwała tradycyjne struktury społeczne w pracy, jednocześnie, na dobre i na złe, przywracając te w rodzinach. Obnażyła ona, że wiele korporacyjnych obrzędów nie ma racjonalnego uzasadnienia, a wiele spotkań można spokojnie zamienić na e-maile. Proces oderwania pracowników od biur w korporacjach trwał już od kilku lat – teraz jednak drastycznie przyspieszył. Co więcej, nieco przymusowo dotknął małe i średnie firmy, które dotąd się opierały. Wdrukowany w nasze DNA brak zaufania do pracowników musiał ustąpić przed koniecznością. A raz przełamany doprowadzi do trwałych zmian. To zła informacja dla posiadaczy biurów, ale dobra dla pracowników, którzy mają szansę zaoszczędzić czas

i pieniądze na komunikacji. Brak spotkań twarzą w twarz jest dotkliwy, ale i na to technologia znajduje swoją odpowiedź w technologiach rozszerzonej rzeczywistości¹⁷.

Aplikacje metod sztucznej inteligencji i uczenia maszynowego również przyspieszają w dobie pandemii. Mają coraz szerszy zasięg i automatyzacja oraz mechanizacja dotyczą nie tylko prostych, powtarzalnych prac. Okazuje się, że sztuczna inteligencja potrafi skutecznie zastępować radiologów, agregatorów informacji, tłumaczy, przewodników i wiele innych zawodów. Dziś zresztą każdy z nas może z łatwością sprawdzić, czy jego miejsce pracy podlega ryzyku automatyzacji¹⁸. W przeciągu najbliższych 20 lat spodziewamy się, że połowa wykonywanych dziś przez ludzi czynności może być wykonywana przez maszyny. Oczywiście widmo bezrobocia technologicznego wisi nad nami już od ponad dwustu lat – na tej obawie opierają się wszelkie luddystyczne i neoluddystyczne ruchy.

Jednakże obawa przed utratą pracy łączy się jednocześnie z niedoborem rąk do jej wykonywania. Świat rozwinięty wchodzi w trudny przejściowy okres starzenia się społeczeństwa. Kilka najbliższych dekad to czas, kiedy obciążenie ludzi pracujących znajdzie się na bezprecedensowym poziomie. Młodzi nie dadzą rady sami: opieka nad dziećmi – i opieka nad starszymi, znaczące obciążenia podatkowe, by państwo było w stanie wypłacać choćby najniższe emerytury, obciążona służba zdrowia. Bez rewolucji technologicznej nasz sposób życia nie będzie możliwy do utrzymania. Automatyzacja opieki nad starszymi za pomocą robotów może wydawać się bezduszna, ale ciągle znacznie lepsza niż jej brak. Znikające z rynku pracy ręce i głowy ludzkie muszą być zastąpione przez te robotyczne. Rozerwanie tradycyjnych struktur pracy będzie prawdopodobnie wstępem do nowego podejścia, w którym pracujemy wydajniej. Jednak i tu pojawiają się zagrożenia –

¹⁷ <https://spatial.io/>

¹⁸ <https://spatial.io/>

” Z WIELKIM PRAWDOPODOBIEN- STWEM CZEKA NAS ROZPRĘŻENIE W ZAKRESIE ZADŁU- ŻANIA PAŃSTWA, DRUKOWANIE PUSTEGO PIENIĄDZA I CO GORSZA – KOLEJNE NACJONALIZACJE

zarówno polityczne, jak i w zakresie infrastruktury i edukacji, przez które perspektywy stojące przed Polską po pandemii nie są zbyt różowe¹⁹.

Pandemia pokazała nam także, że nasza konsumpcja była być może przesadzona. Szereg naszych potrzeb okazało się wydumanych i wykreowanych. Często nie brakuje nam nawet wielu aktywności, których eliminacja przywróciła czas na prostsze przyjemności. Lockdown okazał się oddechem dla przyrody – zarówno lokalnie, jak i w skali globalnej – dzięki redukcji emisji dwutlenku węgla o około 9%²⁰. Istnieje nadzieja, że wymuszona powściągliwość przetrwa w nowo – korzystniejsze dla planety i nas samych – nawyki. To jednak w dużej mierze zależy od tego, jak długo jeszcze pandemia potrwa. Każdy kolejny miesiąc zamienia przymus w przyzwyczajenie. Czy redukcja konsumpcjonizmu okaże się trwałą poepidemiczną tendencją? Trudno wykazywać tu choćby ograniczony optymizm – ludzkie apetyty jednak rosną. Liczyć tu można co najwyżej na przewartościowanie priorytetów.

Ważnym pytaniem – zwłaszcza dla liberałów – jest: jaka będzie rola państwa po pandemii? Kontrola, jaką państwo przejęło nad naszym życiem – tak osobistym, jak gospodarczym – jest największa od czasów stanu wojennego, a z punktu widzenia krajów Zachodu – przynajmniej od II wojny światowej. Mało kto spiera się z tym stanem – te wielkie konstrukcje są stworzone właśnie po to, by reagować, kiedy skala wyzwań przekracza możliwości jednostek. Jednak apetyt polityków nie osłabnie wraz z pandemią i raz uzyskanych prerogatyw nie będą chcieli oddać – szczególnie uzbrojeni w argumenty, że kraje bardziej autorytarne lepiej poradziły sobie z pandemią. Zapomną przy tym, że indolencja kraju autorytarnego spowodowała na nas to nieszczęście i wydaje się, że to właśnie kraje demokratyczne jako pierwsze opracowały skuteczną szczepionkę.

¹⁹ <https://visegradinsight.eu/future-of-work-scenarios-ce/>

²⁰ <https://www.nature.com/articles/s41467-020-18922-7>

I tak możemy się zatem spodziewać rozmontowywania kolejnych bezpieczników ograniczających władzę, także tych gospodarczych. Z wielkim prawdopodobieństwem czeka nas rozprężenie w zakresie zadłużania państwa, drukowanie pustego pieniądza i co gorsza – kolejne nacjonalizacje. Ratowanie upadających branż – zwłaszcza tych skazanych na zagładę – będzie rozszerzać zakres marnotrawstwa naszych pieniędzy i powstrzymywania koniecznych zmian strukturalnych – o rozszerzaniu pola korupcji i nepotyzmu nie wspomnę. I nie jest to zjawisko nowe: nasz rząd chętnie repolonizuje firmy, które kojarzą mu się z przeszłymi sukcesami, nie dostrzegając, że przyszłość nie jest dla nich tak różowa. „Strategiczne” spółki paliwowe, energetyczne, lotnicze, kopalnie czy banki to kamień u szyi naszej gospodarki, niemożliwy do odciążenia lub choćby restrukturyzacji właśnie ze względu na polityczne uwikłanie. Tymczasem nawet pobieżna analiza pokazuje, że wszystkie

te „strategiczne” spółki są jednocześnie spółkami w branżach schyłkowych. To zaś gwarantuje spadające marże, wyniszczającą konkurencję i konsolidację branży. Budowanie narodowych czempionów pod kontrolą państwa i w takich warunkach to przepis na marnotrawstwo i porażkę. Widać to wyraźnie, obserwując notowania spółek na naszej rachitycznej giełdzie, która do niedawna zdominowana była przez spółki znajdujące się pod kontrolą państwa. Dziś dominują na niej w pełni prywatne spółki technologiczne, takie jak CD Project, Allegro czy nawet handlowe Dino, któremu udało się przekroczyć kapitalizację Orlenu.

Tymczasem państwo upojone „ratowaniem” firm z przyjemnością przejdzie do przejmowania nad nimi kontroli – co nie jest tendencją nową (przynajmniej u nas). Zapropionowanie odporu wszechwładzy państwowej pozostaje poważnym wyzwaniem już od czasów kryzysu w 2008, którego przyczyną miała być chciwość bankierów. Oskarżanie chciwości o kryzys finansowy jest jak oskarżanie grawitacji o katastrofę lotniczą. Istotą kryzysu była jednak nieudolna polityka państwowa, zachęcająca do patologicznych rozwiązań – o czym się nie mówi. Tymczasem rozpasana polityka fiskalna i monetarna kładzie fundament pod kolejny kryzys – tym razem najprawdopodobniej walutowy – skoro już dziś politycy nie mają skrupułów, by sięgać do drukowania pieniędzy w celu sfinansowania wydatków. Co się wydarzy, kiedy presja na finanse publiczne, wynikająca ze zmian demograficznych, będzie bardziej długotrwała – pozostaje jedynie w sferze domysłów.

Podsumowując, ekonomia po pandemii będzie jakościowo inna. Branże schyłkowe – od lat utrzymywane przy życiu na kropłówe – będą w jeszcze większych kłopotach. Czy pozwoli im się w końcu upaść, biorąc pod uwagę nacjonalizację i ogólną silną polityzację – można mieć wątpliwości. Jednocześnie postęp nowych technologii będzie decydował o nowym kształcie światowej gospodarki. To wielka szansa, z której nasz region potrafi korzystać. Jednocześnie

jednak przedsiębiorcom przeszkadza nieadekwatna infrastruktura, zaś uwaga państwa skupiona jest na zupełnie innych branżach.



**TOMASZ
KASPROWICZ**

Wiceprezes Fundacji Res Publica, członek redakcji Res Publica Nowa i *Liberté!*, wykładowca akademicki z doświadczeniem na trzech kontynentach, przedsiębiorca działający w branży IT.

I—W

Igrzyska Wolności

13-15.11.2020

ONLINE



OGALIĆ ŻYCIĘ, NIE ZNISZCZYĆ GOSPODARKI



**RAFAŁ
SZYMCZAK**

Kiedy piszę te słowa, dzienna liczba zdiagnozowanych przypadków COVID-19 w Polsce przekroczyła 20.000. Nie wiem, jaka będzie, gdy tekst ów zostanie opublikowany. Z prognozy ICM UW wynika, że może być dwa razy większa. Ten sam Instytut szacuje liczbę chorych niezdiagnozowanych na dziewięć razy większą niż zdiagnozowanych. Powiało grozą.

Trudno dziwić się, że dyskurs i zachowania dotyczące pandemii COVID-19 są w Polsce dość emocjonalne. Tak samo jest na świecie. Sprawa bowiem dotyczy życia, a w wielu państwach mamy do czynienia rzeczywistym załamaniem systemu ochrony zdrowia. Nie przykryje tego fala demonstracji przeciwko orzeczeniu fakeTK w sprawie aborcji. Raczej będzie ona paliwem do jeszcze gwałtowniejszych protestów. Żeby lepiej zrozumieć te emocje warto zwrócić uwagę

**”
W EUROPIE
DO KOŃCA
WRZEŚNIA 2020
MAMY OKOŁO
10 PROCENT
WIĘKSZĄ LICZBĘ
ZMARŁYCH NIŻ
PRZECIĘTNIE. SKOK
UMIERALNOŚCI
W KWIETNIU 2020
JEST BARDZO
WYRAŹNY**

na dwa zjawiska psychologiczne. Po pierwsze, brak kontroli nad własną sytuacją – jeśli ktoś nie pamięta, jakie są jego konsekwencje, niech przypomni sobie, gdy ostatnio był w samolocie w trakcie turbulencji albo zajmował „miejsce dla samobójcy” w samochodzie. Po drugie, mówimy o sytuacji nowej, z którą prawie nikt z nas nie miał do czynienia, co podnosi zainteresowanie i automatycznie zwiększa postrzeganą skalę zjawiska.

Niestety, emocje utrudniają korzystanie z rozumu, a w konsekwencji powodują błędne decyzje na poziomie indywidualnym i zbiorowym. Dotyczy to także tej sytuacji. Co gorsza, zjawisko można dostrzec nie tylko wśród tych, którzy zaprzeczają istnieniu pandemii, ale i tych, którzy malują obraz dramatycznych konsekwencji samej choroby. Ale o tym za chwilę.

Nie jestem ani lekarzem, ani wirusologiem, więc pisząc o zjawisku ostrożnie będę odnosił się do medycznego aspektu problemu. Ponieważ jednak zajmuję się analizą danych dotyczących zjawisk społecznych, pozwolę sobie pokazać, co z nich wynika. Pandemia spowodowała, że szczegółowe dane dotyczące konsekwencji choroby, zarówno dla zdrowia publicznego, jak gospodarki, są dziś łatwo dostępne. Można w nich zobaczyć prawdziwy obraz skali problemu i na ich podstawie podejmować decyzje. Nie mam nadziei, że dyskusja o COVID-19 zostanie pozbawiona emocji, jednak spróbujmy choć trochę obniżyć ich poziom i prowadzić ją na podstawie faktów.

Zacznijmy od tego czym dysponujemy. Mamy dane dotyczące zapadalności i liczby przypadków śmiertelnych z całego świata w ujęciu dziennym. Nawet jeżeli przyjmiemy, że dane o liczbie chorych są zaniżone dziewięć razy, to przypadki śmiertelne, szczególnie w państwach rozwiniętych, są rejestrowane dość precyzyjnie. W ciężkim przebiegu COVID-19 jest bardzo mało prawdopodobne, że chory nie trafi do szpitala i że nie zostanie u niego przeprowadzony test. Z tego punktu widzenia istotne jest,

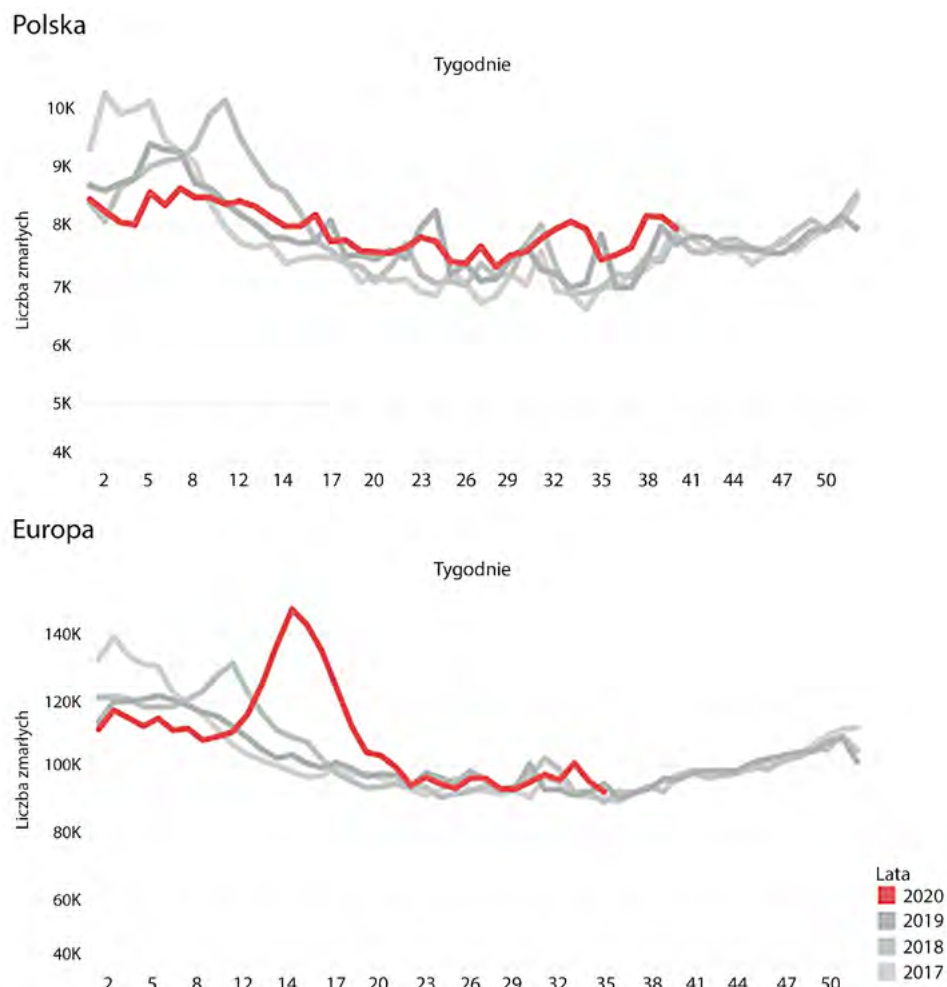
że EUROSTAT udostępnia dane o umieralności w krajach członkowskich w ujęciu tygodniowym od 2000 roku i to z opóźnieniem jednomiesięcznym. Jednocześnie EUROSTAT publikuje część danych dotyczących gospodarki w przekrojach miesięcznych do końca III kwartału tego roku.

Co z tych danych wynika?

Przyglądając się umieralności, należy porównywać tegoroczną, ze średnią trzyletnią lub

pięcioletnią. Wydłużanie okresu porównywania w niewielkim stopniu wpływa na średnią, a zwiększa ryzyko obciążenia wyniku zmianą demograficzną. Szczególnie dotyczy to Polski, ponieważ starzenie się społeczeństwa przebiega u nas gwałtownie.

Czas na dane. Poniżej przedstawiam te dotyczące tygodniowej liczby zmarłych w roku 2020 i w trzech wcześniejszych latach dla Polski i z państw UE, z których danymi dysponujemy.



Źródło: Eurostat.

W Europie do końca września 2020 mamy około 10 procent większą liczbę zmarłych niż przeciętnie. Skok umieralności w kwietniu 2020 jest bardzo wyraźny. Widać jednak też, że w tym roku śmiertelność była niższa niż w poprzednich wiosennych sezonach grypowych. W Polsce mieliśmy znacząco większą liczbę zmarłych latem i z wyraznie niższą niż w trzech pierwszych miesiącach roku. Jesień najprawdopodobniej zmieni ten obraz. Przyjęcie, że nastąpi załamanie systemu podobne do włoskiego (właściwie już je widzimy), oznacza, iż do końca roku umrze o 10.000-20.000 więcej Polaków niż w poprzednich latach. To 5-10 procent liczby zmarłych rocznie.

Warto podjąć się próby wyszacowania jaka część tego wzrostu to osoby, które zmarły z powodu innych chorób niż COVID-19. Nie jest to proste, ponieważ w przypadku grypy, inaczej niż przy COVID-19, w karcie zgonu zapisuje się chorobę podstawową, a gripę wtedy, gdy była jedyną przyczyną śmierci (około 100 przypad-

ków rocznie). W przypadku grypy uznaje się, że człowiek umiera np. na chorobę układu krążenia, a grypa jedynie pogorszyła jego stan zdrowia. Z tego powodu dramatyczne porównania o 100 razy większej umieralności na COVID-19 niż na gripę są równie sensowne, jak koncepcje, iż maseczki wywołują grzybicę płuc. Infection Fatality Rate w COVID-19 jest szacowana jako 10 razy wyższa niż dla grypy¹ i nie ma żadnego powodu, żeby podgrzewać emocje mówiąc, że jest on 100 razy bardziej śmiertelny.

Poniżej proponuję następujący model szacowania wzrostu liczby osób zmarłych z powodu innych chorób: porównajmy liczbę zmarłych w 2020 pomniejszoną o liczbę zmarłych na COVID-19 (czerwone słupki) z przeciętną na lata 2017-19 (szara linia). Jeżeli obie wartości będą się pokrywały, to za wzrost umieralności w całości odpowiada COVID-19. Jeżeli pierwsza bę-

¹ <https://www.healthline.com/health-news/why-covid-19-isnt-the-flu>

Liczba zmarłych w 2020 roku pomniejszona o zmarłych na COVID-19, a przeciętna liczba zmarłych w latach 2017-19.



Źródło: obliczenia własne na podstawie Eurostat, Our World in Data.



dzie większa od drugiej, to epidemia zwiększyła umieralność w innych chorobach – prawdopodobnie w efekcie załamania systemów ochrony zdrowia. Jeżeli natomiast jest odwrotnie, to na COVID-19 umierają osoby, które „i tak” umarłyby na inne choroby.

Jak widać, w Polsce dotychczas (koniec października) COVID-19 nie zwiększył znacznie umieralności na inne choroby, ale zjawisko to narasta od lata. Dzisiaj jasne jest, że system ochrony zdrowia załamuje się na naszych oczach. Obawiam się jednak, iż prawdziwe koszty zdrowotne COVID-19 i sposobów walki z nim poznamy w dłuższej perspektywie. Wstrzymanie diagnostyki nowotworów przyniesie efekty w przyszłym i kolejnych latach.

Warto byłoby zatem przyjrzeć się ekonomicznym kosztom pandemii (lockdownu). Robiłem także taką analizę, ale objętość tego tekstu nie daje możliwości jej omówienia. Niech nam wystarczy informacja, że wrześniowe prognozy mówią o 3-4 procentowej recesji w 2020 roku

w Polsce. Powiedzenie, że nie uratowaliśmy życia, a jednocześnie zniszczyliśmy gospodarkę, nie jest dużym nadużyciem.

Dlatego dzisiaj rząd musi wykonywać ekwilibristykę. Z jednej strony starać się zatrzymać wzrost liczby zakażeń, a z drugiej – ratować gospodarkę. Wiele wskazuje, że ani jedno, ani drugie mu się nie uda. Rozwiązania wprowadzane w pośpiechu są nie tylko śmieszne (godziny dla seniorów w sklepikach szkolnych), ale i nieskuteczne. Mogą także być niebezpieczne – np. drugie w tym roku wstrzymanie diagnostyki nowotworów. Ze względu na brak lekarzy i pielęgniarek leprosarium na Stadionie Narodowym będzie przykładem miejsca, gdzie śmieszność miesza się z grozą.

Coraz wyraźniej widać, że rząd popełnił dwa błędy. Po pierwsze, przecenił skalę zjawiska wiosną. Skala lockdownu i związanego z nim wsparciem dla obywateli spowodowała, że pozabawiliśmy się możliwości bezpiecznego ekonomicznego jego zastosowania, kiedy sytuacja będzie poważniejsza. Zwracali na to uwagę eksperci, np. prof. Hausner. Można to jednak usprawiedliwić mówiąc, że o samym COVID-19 było wówczas wiadomo niewiele. Jednak skalę i czasem trwania ograniczeń władze próbowały także przykryć fakt, że zareagowały za późno. Tutaj symbolem może być wypowiedź Prezesa GIS o lodzie w majtkach. Co gorsza, dość szybko sytuacja epidemiczna stała się narzędziem gry wyborczej. Raz, przy podobnej liczbie chorych, słyszeliśmy o konieczności przeprowadzenia wyborów według nadzwyczajnej procedury, a innym razem „emeryci mogli bez niepokoju iść do lokali wyborczych”. To, podobnie jak afery i nieudolność przy zakupie sprzętu, spowodowało utratę zaufania do działań rządu w sprawie pandemii, które na początku kwietnia sięgało sufitu. I nie jest to problem polityczny. Obywatele nie będą stosowali się do zaleceń władzy, której nie wierzą.

”
**POWIEDZENIE, ŻE
NIE URATOWALIŚMY
ŻYCIA,
A JEDNOCZEŚNIE
ZNISZCZYLIŚMY
GOSPODARKĘ,
NIE JEST DUŻYM
NADUŻYCIEM**

” WZROST LICZBY ZMARŁYCH W INNYCH NIŻ COVID-19 CHOROBACH BĘDZIE KILKAKROTNIENIE WIĘKSZY NIŻ OFIAR KORONAWIRUSA

Dużo poważniejszym błędem było jednak przespanie wakacji. Zagrożenie jesienną falą było realne, nawet jeśli byli eksperci, którzy mówili, że tak się nie stanie. Nie trzeba być geniuszem zarządzania, żeby wiedzieć, iż należy mieć nadzieję na najlepszy scenariusz, ale przygotować się na najgorszy. Rząd zapewniał (znowu z powodów politycznych), że „pokonaliśmy wirusa” i sam w to wierzył. Chyba jedynym, który wiedział, na co się zanosi, był minister zdrowia, który przezornie zwiął z mostka. Ale uwierzenie samemu sobie to, jak mówił Talleyrand, gorzej niż głupota. To błąd.

Nie będę się zakładał o to, jaka będzie sytuacja w połowie listopada. Ale nie mam wątpliwości, co stanie się jasne w listopadzie roku przyszłego. Wzrost liczby zmarłych w innych niż COVID-19 chorobach będzie kilkakrotnie większy niż ofiar koronawirusa. Niestety, w tej sprawie niewiele już jesteśmy w stanie zrobić. I z tym spadkiem zostawi nas PiS, nawet jeżeli trwającej od końca października rewolucji uda się rząd obalić.



*

**RAFAŁ
SZYMCZAK**

Wspólnik w agencji PR Profile. Konsultant w obszarze strategii komunikacji, w szczególności komunikacji zmian społecznych i komunikacji kryzysowej. Był odpowiedzialny za realizację takich projektów jak program społeczny „Szkoła bez przemocy” (2005-2009), komunikacja reformy emerytalnej (1997-1999). Doradzał też rządowi Rumunii i Gruzji w reformach ubezpieczeń społecznych.

Specjalista w obszarze nowych mediów w szczególności data storytelling, analizy wizualnej i dziennikarstwa danych. Od 2018 roku prowadzi edukację z tego zakresu dla dziennikarzy, pracowników akademickich i studentów. Zrealizował kilkadziesiąt projektów wizualizacji danych dla mediów, instytucji publicznych firm, organizacji społecznych.

Współzałożyciel ruchu społecznego Obywatele Nauki, należy do ruchu Obywatele RP.

I-W

Igrzyska Wolności

ORGANIZATOR

LIBERTÉ!

PARTNERZY STRATEGICZNI

